Nr. 182 Sobota, 10 sierpnia 1929 Rok 119

# GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować.— Reklamacje otwarte wolne od opłaty

## Skończmy z psychozą powojenną.

Jest rzeczą dobrze wiadomą, że wielkie przewroty historyczne, a więc i długie, uciążliwe wojny, oddziaływują w swoisty sposób na ludzką psychikę, kształtując ją inaczej, niż długie okresy pokoju, pozbawione niezwykłych wstrząśnień i kataklizmów.

Odziaływanie to bywa naogół ujemne. Bo chociaż w epokach wielkich zmian politycznych czy społeczno-kulturalnych umierają stare, przeżyte wartości, a rodzą się nowe, będące zalążkiem czasów przyszłych, — to jednak właśnie wojna niesie często ze sobą więcej wartości ujemnych, negatywnych, aniżeli dodatnich.

Nikt nie ośmieli się zaprzeczyć, że z olbrzymiej mgławicy i kolosalnych zmagań ostatniej wojny europejskiej wyłoniło się mnóstwo dobrego (nasz los jest najlepszym tego przykładem!) nikt nie będzie wątpił, że z oparów wojennych wychodzą jakieś zadatki nowej kultury, która może będzie lepsza, mocniejsza, odpowiedniejsza dla dzisiejszego człowieka, niż dawna. Ale zarazem trudno zamykać oczy na zło, przyniesione umysłowości i duchowi ludzkiemu przez wojnę i jej długotrwałe następstwa.

Ostatnia wojna i okres kilku lat, który po niej nastąpił, wytworzył specjalny typ powojennej psychozy. Trudno tu zajmować się szczegółową analizą jej składników. Zbudził się egoizm, wzmożona walka o byt, zamiłowanie do łatwego życia i łatwej karjery, opuszczenie się w pracy i zatrata szacunku dla pracy; zwiększył się materjalizm i chęć używania życia, pościg za majątkiem i błyszczeniem, wzrosła zmysłowość i nieposzanowanie wszelkiej dyscypliny; nastąpiło pewne rozleniwienie intelektualne, lekceważące pracę umysłową, naukę, książkę; zmieniła się kobieta, mężczyzna, obyczajowość, pojęcia tego, co przyzwoite i godziwe itd. itd.

Nie chcemy pisać moralnego kazania, bo o takie kazanie zawsze najłatwiej, notujemy tylko kilka pierwszych z brzegu objawów — komunałów, o których nagadano i napisano się już do syta.

Prawda, że przesilenie psychozy powojennej już minęło, że z każdym rokiem jest coraz lepiej. Obudziła się, np. u nas, na wielu miejscach zdrowa reakcja przeciwko wymienionym wyżej głównym grzechom powojennego pokolenia. Spotyka się coraz częściej piękne „przedwojenne" dowody ludzkiego altruizmu, rzetelnej, uczciwej pracy, siły charakteru i odwagi cywilnej, idealizmu i umiarkowania życiowego, szacunku dla walorów duchowych.

W głębi umysłów i dusz dokonywa się rekonwalescencja po powojennej psychicznej chorobie, a przynajmniej odbywa się ferment świadczący, że pierwiastki dobre staczają zwycięską walkę ze złemi.

Istnieje natomiast wciąż jeszcze, mimo upływania 15 lat od wybuchu wojny, a 11 lat od uzyskania naszej własnej niepodległości, — pewne ogólne nastawienie na powojenną psychozę. Choćby to była tylko kwestja czysto zewnętrzna, niby ogromny stary szyld, zwisający nad domostwem, w którem rządzi już nowy gospodarz,— to jednak nie świadczyłoby to o nas dobrze. Ale — zdaje się — że to jest coś więcej. Stare upiory, wieloletnie nawyki psychiczne, pokutują jeszcze u ogółu na dobre.

Jedenaście lat minęło, a u nas (i pewnie wogóle na świecie) spycha się ustawicznie wszystko na wojnę. „Wszystkiemu winna ta wojna!" „Inaczej było w czasach przedwojennych", „Ach, gdyby nie te czasy powojenne"; mówi się wciąż o „powojennej nędzy", o „powojennej demoralizacji", nerwowości, chorobach, upadku ducha, stracie sił itd. itd.

Poprostu utworzyła się stereotypowa, wygodna, bezmyślna formułka, która — jak jakieś „universum" — tłumaczy wszystko, usprawiedliwia wszystko, w którą można, bez zastanowienia i bez krytycyzmu, wtłoczyć to, co się chce.

Formułką tą posługują się od kilkunastu lat wszyscy, od ludzi najprostszych aż do bardzo inteligentnych. „Usprawiedliwiamy" w ten sposób przed nami samymi i przed drugimi — naszą własną inercję, nasz bezwład woli, lenistwo, brak inicjatywy, wygodnisiostwo, niechęć do wysiłków myślowych, słowem wszelkie możliwe „mankamenty" naszego własnego wnętrza.

„Ta wojna — czasy powojenne — skutki wojny" — oto co słyszy się aż do obrzydzenia, tak jakby wojna dalej jeszcze trwała, a czasy „powojenne" miały wlec się jeszcze przez całe stulecie.

Komuś nie lecą pieniądze same do gąbki — ktoś nie robi dość szybko karjery — ktoś woli grać całe popołudnie w szachy, zamiast przeczytać porządną książkę — ktoś czuje nienawiść do swego własnego zawodu — komuś nie chcą się bliźni dość uniżenie kłaniać — wszystkiemu winna „wojna", czy ulubione „czasy powojenne".

Powstaje w ten sposób ogólne rozgrzeszenie za wszystkie grzechy, które daje niewiadomo kto i niewiadomo, na jakiej podstawie.

Od starych, u których można usprawiedliwić jeszcze niejedno, nauczyli się tego starsi, młodsi i całkiem najmłodsi. Każdy jest „zniszczony wojną", „poderwany" przez wojnę i dlatego nie chce się uczyć solidnie, pracować rzetelnie i żyć po ludzku. Czemby to on był, gdyby nie te „czasy powojenne", ho, ho...

Dopókiż to trwać będzie, Szanowni Państwo? »Quousque tandem«? Wojna zrobiła wiele złego — zapewne: zgasiła setki tysięcy żywotów, osierociła miljony osób, nadwerężyła świat gospodarczo i t. d.; ale najgorsze, co uczyniła, to chyba to, że stała się wymówką i wieczystą pokrywką dla naszej własnej niedomogi psychicznej i psychofizycznej, z której się przecież trzeba leczyć.

Jesteśmy niewątpliwie w okresie istotnego, niezaprzeczalnego przezwyciężania psychozy powojennej. Kuracja postępuje może powoli, ale stale.

Czas najwyższy, aby uświadomić sobie ten proces, przez uświadomienie zabić te elementy, te miazmaty, które go udaremniają, a także pozbyć się sztafażu i słownika, służącego tej psychozie, i wywierającego na nas mimowoli swoją złą sugestją.

Niech zniknie z naszej psychiki zmora »powojenności«, wygodna, a pusta i beztreściowa, formułka, usprawiedliwiająca wszystko, niby kłamane świadectwo szkolne słabej matki dla syna — leniucha; niechaj »ofiary wojny« przeistoczą się wreszcie w ludzi, oddechających innem, świeżem powietrzem!

---

# Sytuacja na konferencji haskiej

## jest w dalszym ciągu niejasna.

### Nieugięte stanowisko angielskiego kanclerza skarbu Snowdena.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. Z Londynu donoszą: Sytuacja na konferencji w Hadze przedstawia się w dalszym ciągu niejasno ze względu na antagonizm francusko-brytyjski w sprawie rozdzielnika odszkodowań, przewidzianego w planie Younga. Snowden podkreślił wyraźnie, iż zajęte przez niego stanowisko w żadnym wypadku nie może ulec zmianie. W kuluarach konferencji obiegają pogłoski, że Snowden, gdyby miało mu się nie udać przeprowadzenie postulatów angielskich, zgłosiłby swoją dymisję, co skłoniłoby gabinet do bardziej wydatnego popierania jego żądań.

Prasa londyńska jest naogół zadowolona z polityki Snowdena w Hadze. Dzienniki przypuszczają, że sprawy czysto finansowe będą załatwione kompromisowo, albowiem fiasko konferencji międzynarodowej w Hadze skomplikowało by tylko międzynarodową sytuację polityczną przez odwleczenie załatwienia kwestji Nadrenji.

---

# Kwestja ewakuacji Nadrenji

## będzie załatwiona bezpośrednio między Francją a Niemcami.

### Anglja uzna bez zastrzeżeń takie porozumienie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. Dzisiejsza prasa warszawska donosi w depeszach z Hagi, że Henderson dał wczoraj do zrozumienia zarówno Briandowi jak i Stresemannowi, iż Anglja gotowa jest oddać sprawę ewakuacji Nadrenji do bezpośredniego porozumienia Niemiec i Francji. Rząd angielski uzna bez zastrzeżeń takie porozumienie.

Powyższą decyzję gabinetu angielskiego, mającą doniosłe znaczenie, poczytują w Hadze za dowód, że między Anglją i Francją doszło jakoby do porozumienia w sprawie przyszłego banku reparacyjnego w tym sensie, że siedzibą tego banku będzie Londyn.

Warszawa, 9 sierpnia. Z Berlina donoszą: Tematem wczorajszej rozmowy Brianda ze Stresemannem była sprawa wysuniętej przez Niemcy zależności między przyjęciem przez Rzeszę planu Younga a ewakuacją Nadrenji. Poruszono również sprawę ewakuacji zagłębia Saary. „Acht-Uhr-Abendblatt" donosi, iż Briand zaproponował ewakuację Nadrenji w trzy miesiące po wejściu w życie planu Younga i po skomercjalizowaniu pierwszej raty odszkodowań. W sprawie zagłębia Saary panuje wśród członków delegacji francuskiej przekonanie, że Francja nie podejmie w Hadze oficjalnej dyskusji na ten temat, natomiast możliwe jest, że w sprawie tej będą się toczyły rozmowy nieoficjalne między przedstawicielami Francji i Niemiec.

---

# Rozbicie rokowań chińsko-sowieckich.

**Tokio**, 8 sierpnia (PAT.). Z Mandżuli donoszą, że rokowania bezpośrednie chińsko-sowieckie rozbiły się. Delegaci chińscy odjechali już w dniu wczorajszym do Tonkinu.

**Tokio**, 8 sierpnia. (PAT.). Według doniesień z Charbinu samoloty sowieckie odbyły demonstracyjne loty nad miejscowościami Pogranicznaja i Mandżuli, co świadczyłoby o ponownem naprężeniu stosunków.

# Emancypacja Egiptu.

Uregulowanie stosunków angielsko-egipskich zajmowało w programie politycznym labourzystów jedno z naczelnych miejsc podczas ostatniej kampanji wyborczej. Sękaty ten a tak doniosły dla Anglji problem usiłował Mac Donald rozwiązać już w r. 1924, wykoncypowany jednak wonczas przez niego kompromis napotkał na tak silny sprzeciw brytyjskiego Komitetu obrony państwa, że sprawa nie ruszyła z martwego punktu i dostała się w spadku rządowi konserwatywnemu, który, stanąwszy wobec wygórowanych żądań nacjonalistów egipskich, tem bardziej nie umiał dać sobie z nią rady i doprowadził tylko do jeszcze większego zaognienia między obu krajami. Zwłaszcza w połowie roku ubiegłego, za rządów Baldwina, stosunki między Wielką Brytanją a Egiptem przybrały formy niezwykle gwałtowne, będące wynikiem wystosowania do Egiptu ultimatum, które się domagało powierzenia sirdarowi, czyli brytyjskiemu inspektorowi wojsk egipskich, dowództwa nad wszystkiemi siłami zbrojnemi Egiptu oraz jednoczesnego powierzenia sirdarowi funkcyj jedynego pośrednika pomiędzy królem egipskim a armją z pominięciem rządu kairskiego.

Wprawdzie podróż, którą wkrótce po tem ultimatum król egipski Fuad I podjął wraz z szefem rządu egipskiego, Serwetem Paszą, do Londynu, przyczyniła się znacznie do uśmierzenia burzy i oba rządy zaczęły się znowu układać celem ostatecznego uregulowania wzajemnych stosunków, jednakże wyniki tych miesiącami ciągnących się negocjacyj były nad wyraz mizerne.

Na nowe tory weszły te układy dopiero z dojściem do władzy rządu Mac Donalda. Objąwszy tekę sekretarza stanu do spraw zagranicznych, sir Artur Henderson zabrał się natychmiast do gruntownego studjowania problemu i zamianował specjalny komitet, mający za zadanie obmyślenie sposobów, modyfikujących ku zadowoleniu Egiptu a z uwzględnieniem interesów brytyjskich dotychczasowy stan rzeczy.

Podstawą dotychczasowego stanu rzeczy była ogłoszona w r. 1922 przez rząd Lloyd George'a deklaracja, de iure kładąca kres protektoratowi angielskiemu w Egipcie i uznająca tem samem w zasadzie niepodległość i suwerenność tego kraju. Powtarzamy — w zasadzie, w rzeczywistości bowiem Egipt nie przestawał być państwem napół tylko suwerennem i Wielka Brytanja roztaczała dalej nad nim swą opiekę. Prawa swoje i przywileje zawarowała sobie Anglja w tak zw. Reserved Points. Było ich cztery: 1) opiekę brytyjskiej powierzone jest bezpieczeństwo dróg komunikacyjnych (Suez, dostęp do Sudanu); 2) wykluczona jest jakakolwiek ingerencja cudzoziemska w sprawy egipskie; 3) Wielka Brytanja sprawuje opiekę nad cudzoziemcami i mniejszościami narodowemi w Egipcie; 4) protektorat angielski nad Sudanem pozostaje nadal w swej mocy.

Deklaracja z r. 1922, już choćby z tego względu, że nie była aktem podpisanym wiążąco przez obydwie strony, ale aktem jednostronnym, nie zadowoliła nacjonalistów egipskich. Przeciwnie. Wywołała wśród nich ogromny ferment, w kraju zapanowało wrzenie i coraz gwałtowniej zaczęły rozlegać się głosy, domagające się obalenia opieki angielskiej. Nie pomogło dwukrotne rozwiązanie parlamentu egipskiego, w którym przewagę miały żywioły nacjonalistyczne, nie pomogło nawet wprowadzenie na żądanie Anglji rządów dyktatorskich, żeby zatamować fale antybrytyjskich nastrojów. Nastroje te rosły i raz wraz przejawiały się w sposób niesłychanie ostry, erupcyjny.

Rząd labourzystów postanowił skończyć z tem wszystkiem. Wyjaśnienia, których dwa tygodnie temu, z racji dymisji lorda Lloyda, wysokiego komisarza angielskiego w Egipcie, udzielili Izbom angielskim członkowie gabinetu Mac Donalda (w Izbie gmin — Henderson a w Izbie lordów — lord Parmoor) były wcale niedwuznaczną zapowiedzią, że rozwiązanie problemu nastąpi szybko i radykalnie. W tydzień po tej debacie parlamentarnej ukazał się pierwszy oficjalny komunikat angielski, w którym Foreign Office potwierdził te przypuszczenia. Komunikat ten, ujęty w dwa lakoniczne zdania doniósł mianowicie, że sekretarz stanu do spraw zagranicznych odbył z bawiącym w Londynie premjerem egipskim, Muhamedem Mahmutem paszą, ostatnią konferencję, i oświadczywszy mu, że powołana przez rząd brytyjski specjalna komisja ukończyła już swe prace, zapewnił go zarazem, że sprawa stosunków angielsko-egipskich zostanie niebawem załatwiona w sposób „godny i definitywny". Jednocześnie doniósł komunikat, że wszystkie odnoszące się do tej sprawy akty i materjały wraz z konceptem umowy, regulującej na przyszłość stosunki W. Brytanji z Egiptem, zostaną podane do publicznej wiadomości.

Ogłoszenie tych aktów nastąpiło przedwczoraj. Co zawierają, a zwłaszcza co zawiera projekt nowego traktatu angielsko-egipskiego, wiemy już z depesz. Są to rzeczy wprost epokowego znaczenia. Okupacja angielska — kamień obrazy dla nacjonalistów egipskich i główne źródło bezustannego wrzenia w kraju — będzie zniesiona. Jedynie dla bezpieczeństwa Kanału Suezkiego, jako węzła komunikacyjnego, posiadającego doniosłe znaczenie dla imperjum brytyjskiego, będzie rząd angielski za zgodą rządu egipskiego utrzymywał w strefie Kanału (najprawdopodobniej w Izmaile) pewną ilość sił wojskowych, potrzebnych do obrony tego węzła. Anglja i Egipt zostaną związane aljansem obronnym i obowiązane będą do udzielania sobie wzajemnej pomocy na wypadek agresji z zewnątrz. Dotychczasowego wysokiego komisarza angielskiego zastąpi w Kairze ambasador angielski i jednocześnie Egipt wyśle do Londynu swojego ambasadora. Egipt zgłosi swój akces do Ligi Narodów, przyczem Anglja poprze ten jego krok. Anglja zrzeka się opieki nad cudzoziemcami i mniejszościami narodowemi w Egipcie; odpowiedzialność za życie i mienie cudzoziemców bierze na siebie rząd egipski. Rząd brytyjski zgadza się tem samem na zniesienie kapitulacyj i obiecuje, że użyje swego wpływu, aby i inne państwa zrzekły się również kapitulacyj i uznały w miejsce dotychczasowej juryzdykcji konsularnej, juryzdykcję sądów mieszanych.

Tak pomyślane uregulowanie stosunków angielsko-egipskich wyjdzie z pewnością na dobre nietylko Egiptowi ale i W. Brytanji. Niekorzyści są dla W. Brytanji raczej natury prestiżowej, niż rzeczywistej. Aljans z Egiptem zapewni Wielkiej Brytanji daleko lepiej bezpieczeństwo dróg komunikacyjnych, niż dotychczasowa protekcja nad Egiptem i kosztowna okupacja doliny Nilu, Egipt zaś, uwolniony z pod opieki, która nad nim ciążyła i obrażała narodowe uczucia ludności, stanie się odtąd na Wschodzie czynnikiem pokoju, ładu i postępu.

—a—

# Oświadczenie Snowdena na komisji finansowej.

## Anglja domaga się rewizji rat rocznych w planie Younga.

**Haga**, 8 sierpnia. (PAT.). Przedkładając na posiedzeniu komisji finansowej rezolucję domagającą się utworzenia komitetu rzeczoznawców finansowych, który mógłby przeprowadzić sprawę zrewidowania rat rocznych, przyjętych w planie Younga, Snowden oświadczył, że mając poparcie rządu, izby oraz całej opinji publicznej swego kraju, stawia tę rezolucję na samym początku rozmów jako warunek nie podlegający dyskusji. Dalej oświadczył, że Anglja zastrzega sobie prawo rewidowania uchwał dawniejszych w celu słusznego zabezpieczenia jej żądań.

Cheron zaznaczył, że wszystkie mocarstwa partycypujące w reperacjach winne są ponieść ofiary, Francja nie może przeto przyczynić się do zburzenia dzieła rzeczoznawców.

W tym samym duchu przemawiał Tirelli stwierdzając zarazem, że Italia nie zaakceptuje jakiegoś zmniejszenia jej udziału i zwrócił się z gorącem wezwaniem do Snowdena, aby zastanowił się nad następstwami, do jakich może doprowadzić stanowisko Anglji.

Jaspar przyłączył się do stanowiska Francji i Włoch.

**Haga**, 8 sierpnia. (PAT.). Komisja finansowa nie powzięła żadnych uchwał w sprawie propozycji Snowdena, lecz na wniosek przedstawiciela Rumunji Titulescu postanowiła odroczyć obrady do soboty.

**Londyn**, 8 sierpnia. (PAT.). Dzisiejsza prasa londyńska omawiając dotychczasowe postulaty konferencji haskiej, w dalszym ciągu zajmuje nieustępliwe stanowisko, zachęcając delegatów brytyjskich do wytrwania przy swoich żądaniach.

**Londyn**, 8 sierpnia. (PAT.). Chamberlain wygłosił wczoraj w Belfast mowę, w której zaaprobował całkowicie stanowisko Hendersona odnośnie do postulatów W. Brytanji w sprawie spłat odszkodowawczych stwierdzając, że ofiary finansowe poczynione przez Anglję są już bardzo wielkie i zostały dotkliwie odczute przez rząd brytyjski.

**Berlin**, 8 sierpnia. (PAT). »Berl. Tageblatt« donosi w sprawozdaniu z dzisiejszego posiedzenia komisji finansowej, że obserwator amerykański Wilson oznajmił, iż Stany Zjednoczone nie mają zamiaru wysuwać żadnych żądań. Równocześnie »Berl. Tageblatt« dementuje pogłoskę o przybyciu do Hagi Mac Donalda i donosi, że Mac Donald uda się bezpośrednio do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

**Berlin**, 8 sierpnia. (PAT). »Berl. Tageblatt« w depeszy swego korespondenta haskiego podkreśla z naciskiem, że komisja polityczna będzie uchwały swoje konferencji plenarnej tylko komunikować, natomiast komisja finansowa będzie przedkładać swoje uchwały do przyjęcia przez konferencję plenarną.

Korespondent »Berl. Tagebl.« oświadcza, że tego rodzaju załatwienie sprawy nie jest dobre, ponieważ powstaje przytem niebezpieczeństwo, że komisja finansowa nie będzie mogła wykonać samodzielnie żadnej ostatecznej pracy i wyniki jej prac zaginą częściowo lub mogą się stać przedmiotem targów i kompensat w rokowaniach politycznych.

**Haga**, 9 sierpnia. (PAT.). Delegacja niemiecka na konferencję jest niepokojona uchwałą konferencji, doprowadzającą wnioski komisji finansowej i politycznej na plenum, gdyż w ten sposób Polska będzie mogła brać udział w posiedzeniach plenarnych konferencji.

**Haga**, 8 sierpnia (PAT.). Hr. Linden, marszałek dworu wydał śniadanie na cześć członków konferencji w którem wzięli udział Briand, Jaspar, Zaleski, Hymans, Marinkowicz, Tirelli, Henderson, Snowden, poseł polski w Hadze Kętrzyński oraz szereg innych członków konferencji i przedstawicieli poselstw zagranicznych w Hadze.

# Konferencja Brianda z Min. Zaleskim i Stresemannem.

**Haga**, 8 sierpnia. (PAT.). Dziś przedpołudniem Minister Zaleski odbył dłuższą konferencję z Briandem w sprawach dotyczących konferencji haskiej.

W związku z tą konferencją pismo »Der Telegraf« zauważa, że polska delegacja skarży się, że nie została dopuszczona do komisji politycznej, chociaż rozstrzygane tam są kwestje dla Polski bardzo ważne. Minister Zaleski wskazał Briandowi, że delegacja polska nie przybyła do Hagi dla kwestji 6000 marek różnicy w rocznych spłatach reparacyjnych.

**Haga**, 8 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym odbył Briand ze Stresemannem przeszło półgodzinną rozmowę. Zainteresowane koła zachowują całkowitą tajemnicę co do treści rozmowy. Cheron przyjął Venizelosa, który go informował o żądaniach swego kraju.

# Posiedzenie komisji politycznej.

**Haga**, 8 sierpnia. (PAT). Dziś o godz. 16 zebrała się komisja polityczna konferencji haskiej pod przewodnictwem Hendersona. W przemówieniu swojem Henderson przypomniał, iż komisja powinna oprzeć swoje prace na podstawach ustalonych na konferencji genewskiej dnia 6 września 1928 r., poczem wyraził życzenie, aby prace komisji postępowały szybko naprzód.

Następnie przemawiali Priand i Stresemann wyłuszczając swoje poglądy na zagadnienie reparacyjne i na łączność istniejącą między pracami obu komisji.

**Berlin**, 8 sierpnia. (PAT). Jak donosi prasa berlińska, Niemcy reprezentować będą w komisji politycznej Stresemann i Wirth, w komisji finansowej Hilferding i Curtius, Francję, w komisji politycznej Briand, w finansowej Cheron, Anglję, w komisji finansowej Snowden, w komisji handlowej Graham, w komisji politycznej zaś Philips i Nöel Backer; minister spraw zagranicznych Henderson będzie bowiem przewodniczącym komisji politycznej, w której jako taki, nie będzie posiadał głosu i tylko pełnił funkcje przewodniczącego.

# Ostatnie wiadomości giełdowe.

**Lwów**, 9 sierpnia. W obrotach pozagiełdowych żyto nadal poszukiwane zwyżkuje w cenie. Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Na giełdzie akc. ruch mały, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

# Primo de Rivera

## o zmianie konstytucji hiszpańskiej.

Dziennik madrycki „A. B. C.“ ogłosił wywiad jednego ze swych współpracowników z Primo de Riverą w sprawie projektu konstytucji, opracowanego przez komisję prawniczą Zgromadzenia Narodowego. Szef rządu hiszpańskiego oświadczył m. in.:

Rozpocząłem właśnie dokładne badanie nowej konstytucji, jak również badanie komentarzy w tej sprawie, pomiędzy któremi znalazłem szereg rzeczy nader interesujących. Uważam, że projekt jest doskonały i jego główne zarysy posłużą rządowi dla stworzenia podstaw ostatecznego projektu, który poddany będzie pod dyskusję Zgromadzenia. Przedewszystkiem niezbędne jest dokonanie szeregu zasadniczych zmian gdyż konstytucja z roku 1876 stała się niezdatną do użytku. Konstytucja z r. 1876 odpowiada atmosferze, problematom i ideom politycznym nietylko odmiennym, lecz całkowicie sprzecznym z obecnem położeniem Hiszpanji. Z drugiej strony muszę stwierdzić, że konstytucja 1876 r. zawiodła zupełnie w swoich głównych podstawach, to znaczy w sprawie koordynacji władz.

Primo de Rivera wyraził następnie opinję, iż plebiscyt jest środkiem najprostszym, najskuteczniejszym i najbardziej praktycznym, aby naród mógł wyrazić swe zdanie o nowej konstytucji. Wprowadzenie systemu jednoizbowego, jest zdaniem Primo de Rivery, jednym z głównych punktów reformy konstytucji. W przeciwieństwie do tego co się działo w dawnym parlamencie, gdzie 90 proc. członków było tylko politykami, podczas gdy pozostała mniejszość czuła się nie na miejscu w atmosferze fałszu i intryg — przy wprowadzeniu systemu jednoizbowego ta 90-cio procentowa większość stworzona będzie przez czynniki, stojące całkowicie poza polityką stronnictw, wybrane na zasadzie ogólnego głosowania i należące do najdonioślejszych organizacji kraju. Jednocześnie znajdą tam miejsce wszystkie zdrowe i pożyteczne elementy dawnego senatu. Primo de Rivera uważa poza tem, iż stworzenie rady królewskiej jest absolutnie niezbędnem, jako organu, mającego pomagać królowi na wypadek przesilenia rządowego.

(PAT.).

### BIEG DOKOŁA POLSKI.

**Poznań**, 8 sierpnia. (PAT). W czwartek odbył się czwarty z kolei start do biegu dokoła Polski na etapie Poznań-Kalisz. Zawodnicy wystartowali z Poznania o godz. 12.15. Pierwszy przybył do mety Michalak (Legja) w czasie 5 godzin 13 min. 8 sek. 2. Więcek w czasie 5 godzin 13 min. 19 sek. 3. Stefański 5 godz. 13 min. 30 sek. W klasyfikacji ogólnej prowadzi dalej Stefański przed Olęckim, Więckiem i Michalskiem.

### ROZBUDOWA SIECI RADJOFONICZNEJ.

**Warszawa**, 9 sierpnia. (AW.) Minister Poczt i Tel. zatwierdził w ostatnich dniach plan rozbudowy polskiej sieci radjofonicznej, przedłożony przez Sp. Akc. Polsk. Radjo. Plan ten przewiduje wybudowanie w Warszawie wielkiej radjostacji o mocy 120 K.W., drugiej miejscowej stacji w Warszawie, nowej stacji we Lwowie o sile 10 K.W., wreszcie przeniesienie do Wilna obecnej stacji warszawskiej. W ten sposób przeszło 80 proc. terytorjum Polski otrzyma zasięg detektorowy. Obecna stacja wileńska ma być przeniesiona do Torunia.

### OFICEROWIE JUGOSŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE.

**Kraków**, 8 sierpnia. (PAT.) Dziś o godzinie 7.50 przybyła do Krakowa wycieczka oficerów jugosłowiańskich. Wycieczkę przywitał na dworcu dowódca O. K. V. generał Wróblewski w otoczeniu wyższych oficerów. Z dworca goście udali się do Grand Hotelu, gdzie spożyli posiłek. Popołudniu oficerowie jugosłowiańscy wzięli udział w ćwiczeniach pokazowych 4 brygady saperów. Wieczorem o godz. 20 wydany został na ich cześć obiad w salonach kasyna oficerskiego 1 pułku saperów kolejowych.

# Sympatyczna publikacja.

Zjednoczenie Związków spółdzielni rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej wydało książkę o sobie; rodzaj sprawozdania ze swej działalności, rodzaj jej historycznego zarysu, rodzaj — można zresztą powiedzieć otwarcie — propagandy swego istnienia i działania.

Zanim czytelnik przystąpi do wczytywania się w poważną treść poruszonych zagadnień gospodarczo-społecznych, zjednany jest dla rzeczy niezwykle miłą, prawie że w Polsce niespotykaną formą, w jaką przystroiło się wydawnictwo. Oto zamiast długich wykładów o znaczeniu tego czy owego poczynania, zamiast szeregów cyfr statystycznych, zdołano najzawilsze niemal kwestje ubrać w sposób prawdziwie interesujący, w formę ilustracji, od których pełne są wszystkie karty tej naprawdę ciekawej książki.

Ot np. chcąc pokazać — ile w poszczególnych latach spółdzielnie mleczarskie dostarczyły mleka, wymalowano kilka — wszystkie ilustracje są prawdziwie piękne i artystyczne a wcale nie szablonowe — blaszanek rozmaitej wielkości a dopiero pod niemi, niejako w ukryciu poumieszczano odnośne daty cyfrowe. Sympatyczne blaszanki zmuszą czytelnika do zainteresowania się i cyframi. Chciano pokazać rozwój kursów spółdzielczych; więc pokazano czytelnikowi miłe katederki a na nich poważnych prelegentów, a pod nimi skromniutkie cyfry. Obroty towarowe usymbolizowano w postaci bieżących wagonów towarowych, ruch pocztowy w postaci skrzynek pocztowych itd.

Zamiast dużo rozwodzić się nad znaczeniem działalności kredytowej spółdzielni, umieszczono obok siebie dwa bardzo dowcipne obrazki. Jeden ma obrazować czasy, kiedy ruch spółdzielczy jeszcze nie jest rozwinięty; przed otyłym lichwiarzem kłania się kornie chłopek, prosząc widocznie o pożyczkę; na drugim lichwiarz przychodzi do domu kmiotka, ale zostaje przez tego z drwinami wypędzony. Czy lepiej można wykazać znaczenie spółdzielni mleczarskich, jak następującemi serjami obrazków? Na jednych robią masło dawnym prymitywnym sposobem, masło złe, źle sprzedawane, krowa chuda, mleka mało, marny nawóz, marny urodzaj; na drugiej masło dobrze zrobione, mleko i jaja dobrze zapłacone, krowa dobrze żywiona, dużo mleka, dobry nawóz i urodzaj.

Ilustracyj takich najrozmaitszego rodzaju jest w książce kilkaset. Wszystkie tak miłe, że nie trzeba być wcale znawcą ani amatorem zagadnień gospodarczych, a mimo to rzecz przegląda się z największą przyjemnością. Przeglądnie ją z temsamem zrozumieniem i zaciekawieniem człowiek dorosły inteligentny, jak i wieśniak, jak i małe dziecko.

Poza tym materjałem obrazkowym, książka zawiera bardzo bogatą treść. Omówiono w niej rys historyczny spółdzielczości, rolę i znaczenie spółdzielczości w rozwoju rolnictwa polskiego, kredyt spółdzielczy na wsi polskiej, spółdzielczy handel rolniczy, mleczarstwo i jajczarstwo spółdzielcze, społeczne znaczenie spółdzielczości rolniczej oraz rolę spółdzielczości w odrodzeniu wsi polskiej.

Rzecz powinna naprawdę znaleźć jak największe rozpowszechnienie, bo jest piękną i pożyteczną.

A. L.

# Rumuński minister Madgearu w Warszawie.

**Warszawa**, 8 sierpnia. (PAT). Dnia 8 b. m. przybył do Warszawy rumuński minister przemysłu i handlu Madgearu wraz ze swojem otoczeniem, oraz Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, który towarzyszył rumuńskiemu ministrowi w czasie jego pobytu w Polsce. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz i sfery gospodarcze pp. Ministrowie udali się do przygotowanych dla gości apartamentów w hotelu Europejskim. Następnie p. Magdearu złożył wizytę Premjerowi Spraw Zagranicznych i Ministrowi Komunikacji. Następnie obaj Ministrowie wraz ze swojem otoczeniem udali się samochodami do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie p. Madgearu złożył piękny wieniec w imieniu swego rządu. Po ceremonji złożenia wieńca pp. Ministrowie udali się do hotelu Europejskiego na śniadanie, wydane na cześć gościa przez Ministra Kwiatkowskiego. Popołudniu minister Madgearu udał się do Spały celem złożenia wizyty p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

# Komuniści berlińscy zapowiadają

## nowe demonstracje w dniu 11 b. m.

**Berlin**, 8 sierpnia. (PAT.) Prasa komunistyczna ogłasza odezwę, wzywającą ludność robotniczą Berlina do kontrdemonstracji w dniu 11 sierpnia t. j. w dniu rocznicy konstytucji, święconej przez stowarzyszenia republikańskie. Dzienniki komunistyczne wzywają swoich zwolenników do zakłócenia demonstracji republikańskiej. „Vorwärts“, odpowiadając dziś ostro komunistom przypomina, że republika niemiecka przyznaje każdemu prawo do demonstracji, nawet komunistom, jak to okazało się w dniu 1 sierpnia w stolicy. Dlatego socjaliści żądają dla siebie prawa do demonstrowania bez przeszkód i prawo to w razie potrzeby wywalczą. Polemika ta, jak również wystąpienia prasy komunistycznej wskazują, że w dniu uroczystości może dojść w Berlinie do zakłócenia spokoju.

# Propozycje Stimsona w sprawie kolei wschodnio-chińskiej.

**Moskwa**, 8 sierpnia. (PAT). Do prasy moskiewskiej donoszą z Waszyngtonu, że nota Stimsona z 25 lipca b. r. proponowała utworzenie komisji, w skład której weszłyby przedstawiciele Anglji, Japonji, Francji, Niemiec i Włoch celem rozpatrzenia konfliktu sowiecko-chińskiego. Nota powyższa miała także proponować tym mocarstwom, aby dopomogły do wykupu kolei wschodnio-chińskiej. Te same źródła donoszą, że Anglja, Niemcy i Japonja odpowiedziały na notę odmownie, zaś Francja i Włochy wogóle na nią nie odpowiedziały.

# Aresztowanie fałszerzy monet.

**Warszawa**, 9 sierpnia. (AW.) Policja w Cassel wpadła ostatnio na trop bandy fałszerzy monet 5-cio markowych. Do wytapiania tych monet używano masy cynkowej, poczem monety posrebrzano w rozczynie srebra. Sporządzenie 1 monety trwało 5 minut i kosztowało 30 fenigów. Fałszerze rozrzucili ogromną ilość tych podrabianych monet po całej Nadrenji.

# Emerytury pracowników komunalnych.

W myśl wzorowego statutu o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników komunalnych i ich rodzin, prawo do uposażenia emerytalnego nabywa pracownik z chwilą upływu conajmniej 10 lat służby. Wyjątkowo pracownik nabywa to prawo: 1) po 5 latach, zaliczonych do wysługi emerytalnej, z powodu trwałej niezdolności do wykonywania zawodu, spowodowanej kalectwem, lub chorobą, nabytą bez własnej winy po wstąpieniu na służbę, 2) bez względu na okres czasu, zaliczonego do wysługi emerytalnej, wskutek trwałej niezdolności do służby z powodu nieszczęśliwego przypadku, wynikłego wskutek lub podczas pełnienia obowiązków służbowych, choroby zawodowej, nabytej podczas pełnienia obowiązków służbowych oraz choroby zakaźnej, nabytej wskutek pełnienia obowiązków służbowych, działań wojennych w miejscu służbowego pobytu, wreszcie chorób zakaźnych, panujących w miejscu służbowego pobytu, lub w wojsku.

Pracownikowi, który wskutek choroby zawodowej lub choroby zakaźnej, nabytych podczas pełnienia obowiązków służbowych, utracił również zdolność do wykonywania zawodu, wymierzane będzie zaopatrzenie emerytalne, przewidziane na okres do 10 lat służby, doliczając ponadto do wysługi emerytalnej, zależnie od stopnia utraty zdolności do wykonywania zawodu, a mianowicie: przy utracie zdolności od 35 do 54 proc. — 4 lata, przy utracie zdolności od 55 do 74 proc. — 8 lat, od 75 do 84 proc. — 10 lat, od 85 do 94 proc. — 12 lat i od 95 do 100 proc. — 15 lat.

W wyjątkowych, na szczególne uwzględnienie zasługujących przypadkach, organ uchwalający związku komunalnego, może za zgodą bezpośredniej władzy nadzorczej przyznać zaopatrzenie emerytalne w wymiarze wyższym od przewidzianego, aż do pełnej wysokości uposażenia, będącego podstawą do obliczenia zaopatrzenia emerytalnego.

### MANEWRY ARMJI SOWIECKIEJ.

**Moskwa**, 9 sierpnia. (AW.) „Krasnaja Zwiezda“ podaje, że w ciągu września r. b. odbędą się na Ukrainie sow. wielkie jesienne manewry armji czerwonej. Ośrodkiem manewrów będzie Kijów. Podczas manewrów dokonana będzie próba obrony Charkowa przed atakiem lotniczym i gazowym. Oczekiwany jest przyjazd Woroszyłowa, Unszlichta, oraz zaproszonych attaché wojskowych państw obcych.

### KONFERENCJA MIN. SKŁADKOWSKIEGO Z MIN. MATUSZEWSKIM.

**Warszawa**, 9 sierpnia. (AW.) Pełniący zastępczo funkcje Prezesa Rady Ministrów gen. Składkowski odbył wczoraj naradę z Min. Matuszewskim w sprawach urzędowych.

# Budżety nędzarzy warszawskich.

*(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").*

*Warszawa, w sierpniu 1929.*

Jak żyją ci wszyscy, których nie spotykamy w kawiarni, ani w teatrze, ani w bibljotece, których nie spotykamy nigdy w Alejach Jerozolimskich lub Ujazdowskich, o istnieniu których dowiadujemy się tylko z krótkich notatek, podających wiadomości, że bezrobocie wzrosło, albo spadło?...

Odpowiedź: nędznie — naprawdę nie wystarcza.

To jeszcze nic nie mówi. Warto ująć ją w cyfry, w kilogramy i złote, bo tylko wtedy zrozumiemy, czem jest owo „nędzne" życie. Warto nie tylko dlatego, by poruszyć własne sumienie... lecz przedewszystkiem dlatego, że po zaznajomieniu się z temi budżetami, kto wie, czy nie dojdziemy do wniosków, czy nie będzie można drogą odpowiedniego oddziaływania zmienić to i owo i zreformować na korzyść ludzi tak strasznie przez nędzę nawiedzonych.

To też naprawdę z prawdziwem uznaniem powitać należy inicjatywę Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie w kierunku zapoznania się drogą wywiadów i obserwacyj z budżetami bezrobotnych. Materjał dziś zebrany, aczkolwiek fragmentaryczny, jest niezmiernie ciekawy i uprawnia do szeregu uogólnień, z których można korzystać.

Budżety te są dość różne. Na rodzinę 4—6 osób, przeciętnie oczywiście, wypada 50—150 zł. miesięcznie. Czyli wszystkie wydatki jednostki pokrywa suma 12.5 do 40 zł. na miesiąc. Po stronie dochodowej widzimy: dorażne zarobki ojca, matki, dzieci, pracujących jako gońców. Czasem dochodzą wsparcia w pieniądzach, lub naturze od instytucyj społecznych.

Ciekawsza jest strona rozchodowa. Rzecz oczywista, że charakter jej jest czysto wegetacyjny. Od czasu do czasu znajdziemy wydatki na obuwie lub odzież — nie przekraczające nigdy 10 zł. miesięcznie. Raz znajdujemy 3 zł. rozchód na szkołę, a jedna matka podaje, że w ciągu miesiąca wydała na „przyjemności" dla trojga dzieci 1.50 zł. O jakichkolwiek zatem wydatkach kulturalnych literalnie mowy niema. Odzież — może się od czasu do czasu reperuje. Kupno jej odbywa się drogą wymiany. Lepszą sztukę bierze człowiek za gorszą z dopłatą 2—3 zł.

Ale jakaż jest ta wegetacja? Pozycja komornego waha się na rodzinę od 9 do 20 zł. Oczywiście jest to kąt w piwnicy, w najlepszym wypadku w suterenie. Prawie wszystkie wywiady mówią o niesłychanym stanie tych nor, gdzie człowiek na człowieku się gnieździ. Ludzie ci żyją w ciemności. Ich wydatki na światło — to koszt pół do 1 i pół litra nafty na miesiąc. Żyją w zimnie; opał, to zaledwo 100—200 kg. węgla, która na gotowanie nie wystarcza. Rodzina z 6 osób nie zużywa na mycie i pranie więcej nad 3/4 kg. mydła, łącznie z bielidłem. A więc o jakiejkolwiek czystości mowy poprostu być nie może. Nawoływanie do mycia rąk, dajmy na to przed jedzeniem, jest wobec tego ironją. Trudno naprawdę dziwić się, że wszystkie ostrzeżenia przeciwchorobowe, przeciwepidemiczne nic zdziałać nie mogą.

Pieniądz tu idzie na jedzenie, a tego jedzenia jest mniej niż skąpo. Chleba więc wypada od ćwierć do pół kg. na osobę dziennie. Norma dzienna ziemniaków nie przekracza nigdzie 2/3 kg., a w większości wypadków wynosi zaledwie 1/4 kg., mąka używana jest w ilościach minimalnych poprostu. Na rodzinę z czworga osób wypada 6 kg. na miesiąc, czyli na jedną osobę dziennie spożycie jej wynosi 5 dkg. Kaszy używa się mniej więcej tę samą ilość, czyli tyle co tłuszczów. Mleko idzie w ilości 1/4 litra na osobę — oczywiście dla dzieci. Uderza zupełnie prawie brak mięsa. Względnie zamożniejsze rodziny używają go po dwa kg. na miesiąc — znaczna ilość nie widzi go wcale.

Brak też jest zupełnie jarzyn. Używane są tylko buraki na barszcz i nieco włoszczyzny. Kapusta należy do rzadkości. Jeżeli chodzi o procentowy stosunek wydatków, to około 30 proc. wszystkiego, co stanowi dochód, pochłaniają: chleb, ziemniaki, mąka i kasza. Kaloryczna wartość tych pokarmów jest minimalna. To stanowi niespełna trzecią część tego, co człowiek potrzebuje. Wartość witaminowa jeszcze mniejsza. Charłactwo i choroby — to rzecz w tych warunkach nieuniknione.

Cóż? Czy mamy poprzestać na tem, że w braku pieniędzy nic na to poradzić nie możemy? Jak dotąd, było tak istotnie. Zdaje się jednak, że Komitet, o którym mowa, bynajmniej nie ma zamiaru poprzestać na stwierdzeniu faktów. Faktem jest, że nawet w ramach tych budżetów można drogą pewnych przesunięć osiągnąć polepszenie odżywiania. Z jednej strony racjonalizacja handlu jarzynami pozwoli odrazu zastąpić niemi częściowo chleb, mąki, kasze — zwłaszcza w porze letniej. Dalej koniecznością poprostu jest sprowadzenie tanich gatunków ryb morskich, które kalkulować się będą bez porównania lepiej niż mięso, nawet w stosunku do zawartości białka i tłuszczów — cóż mówić o witaminach! — wreszcie reszty dokona propaganda gospodarczości — i racjonalizacja pomocy, zdążająca do zaopatrywania ludzi w artykuły takie, których użycie należy rozpowszechnić

Komitet podejmuje tę pionierską pracę w tem przeświadczeniu, że spotka się z poparciem nietylko władz, ale i całego społeczeństwa. A. U.

# Kłamstwa litewskie
## o relikwiach św. Kazimierza.

Kilka dni temu „Kurjer Łódzki" zamieścił wiadomość, jakoby relikwje św. Kazimierza Jagiellończyka, królewicza polskiego, miały być przeniesione z Wilna do Łodzi do nowowybudowanego tam kościoła pod jego wezwaniem. Wiadomość tę podchwyciła urzędowa litewska ajencja telegraficzna („Elta"), dodając od siebie, że się w tym celu zawiązał nawet specjalny komitet, wzywający do składek na ufundowanie wspaniałej trumny, w której relikwje Świętego mają być przewiezione do Łodzi. Dzienniki litewskie wszczęły z tego powodu alarm i wywołały zrozumiałe poruszenie w całej Kowieńszczyźnie, gdyż, jak wiadomo, św. Kazimierz jest patronem Litwy.

Pragnąc rzecz wyjaśnić, zwrócił się przedstawiciel warszawskiego „Kurjera Porannego" do Kurji metropolitalnej w Wilnie z prośbą o ścisłe informacje. Z wyjaśnień Kurji wynika, że wiadomość „Elty" jest z gruntu fałszywą i tendencyjną a obliczoną była tylko na to, by rzucić nowy siew nienawiści do Polski wśród ludności litewskiej, ponieważ znana jest tego ludu pobożność i przywiązanie do relikwij św. Kazimierza. Owszem, w czerwcu r. b. biskup łódzki zwrócił się do arcybiskupa metropolity wileńskiego, ale z prośbą o udzielenie dla jednego z kościołów w Łodzi tylko cząsteczek relikwij. Jest to rzeczą zupełnie naturalną, w świecie katolickim praktykowaną. Mianowicie w skarbcu katedralnym znajdują się relikwje, których malenką cząsteczkę użycza się kościołowi w Łodzi. Niema to jednak absolutnie nic wspólnego z relikwjami św. Kazimierza, zamkniętemi od wieków w trumnie, znajdującej się w kaplicy tegoż imienia w katedrze wileńskiej. Relikwje te są nietykalne.

Ir.

# Sprawa opodatkowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

Z szeregu skarg, wnoszonych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez duchowieństwo rzymsko-katolickie, wynika, iż niektóre związki komunalne źle rozumieją pewne artykuły Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską i sądzą, że daje on podstawę do opodatkowania majątku duchowieństwa rzymsko-katolickiego oraz majątku kościelnych osób prawnych w szerszym rozmiarze, aniżeli na to pozwalają dotychczasowe odnośne ustawy podatkowe.

W związku z powyższem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśnia, że Konkordat, regulujący wzajemny stosunek Kościoła rzymsko-katolickiego i Rzeczypospolitej Polskiej, stworzył wprawdzie podstawy do zmian opodatkowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego i osób prawnych tegoż Kościoła i na tej podstawie mogą być przez Ciało Ustawodawcze wprowadzone odpowiednie zmiany w poszczególnych ustawach podatkowych, że jednakże art. XV Konkordatu, sam przez się nie daje podstawy do wprowadzenia jakiegokol wiek podatku przez związki komunalne lub zmiany zasad i wysokości wymiaru obecnie obowiązujących podatków. O ile zatem duchowieństwo rzymsko-katolickie, względnie osoby prawne Kościoła rzymsko-katolickiego oraz ich majątek w myśl obecnie obowiązujących ustaw podatkowych korzystają ze zwolnień lub ulg podatkowych, to zwolnienia te i ulgi pozostają w mocy tak długo, póki dotyczące ustawy podatkowe nie zostaną w tym względzie odpowiednio zmienione.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadmienia przytem, że zmiany, do których dokonania daje podstawę art. XV Konkordatu, nie zostały przeprowadzone dotychczas dlatego, iż sprawa ta wiąże się ze sprawą uregulowania stosunku Państwa do innych wyznań, których własność korzysta również ze zwolnień podatkowych. Przed uregulowaniem więc stosunku Państwa do innych wyznań sprawa niniejsza nie może być załatwiona, gdyż nie można postawić Kościoła rzymsko-katolickiego w położeniu gorszem, niż są inne wyznania w Polsce.

(P.)

# Ostrzeżenie przed nielegalną działalnością ubezpieczeniową pism perjodycznych.

W Nr. 20 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z dnia 22 lipca b. r. ukazało się ostrzeżenie przed nielegalną działalnością ubezpieczeniową pism perjodycznych. Ostrzeżenie to brzmi jak następuje:

Zdarzają się wypadki, że poszczególne redakcje pism perjodycznych dla zwiększenia poczytności pisma zapewniają swoim abonentom bezpłatne ubezpieczenie od wypadków, polegające na tem, że abonent równocześnie z opłatą za prenumeratę pisma i za czas, za który tę opłatę uiścił, ma prawo w razie nieszczęśliwego wypadku do odszkodowania. Ubezpieczenie takie prowadzi wydawnictwo we własnym zakresie i same z własnych środków zapewnia abonentom odszkodowanie.

Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) zwraca uwagę, że ten sposób ubezpieczenia abonentów w myśl przepisów rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń z dnia 26 stycznia 1928 roku (Dziennik U. R. P. Nr. 9 poz. 64) nie jest dozwolony i że działalność taka, jako nie koncesjonowana działalność ubezpieczeniowa podlega karze przewidzianej w art. 100 wspomnianego rozporządzenia t. j. karze aresztu do 6 miesięcy i grzywny do 10.000 zł., albo jednej z tych kar.

Abonenci pism mogą być ubezpieczeni przez wydawnictwa pism perjodycznych tylko w jednym z koncesjonowanych zakładów ubezpieczeń i na podstawie ogólnych warunków ubezpieczeń, zatwierdzonych dla danego zakładu przez Państwową Władzę Nadzorczą.

# Zmiany w szkolnictwie.

### MIANOWANIE W SEMINARJUM.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, rozporządzeniem z 30 czerwca 1929 r. Nr. I. K. N. 2714 z 1929 r. zamianował z dniem 1 lipca 1929 r. p. Katarzynę Bilinkiewiczównę, kontraktową nauczycielkę I. państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. A. Asnyka we Lwowie — nauczycielką tego seminarjum.

### UZNANIE ZAMIANOWANYCH NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 22 czerwca 1929 r. Nr. I. 37.643 z 1928 r. uznało zamianowanych na stanowiska kierowników publicznych szkół powszechnych w powiecie bóbreckim z ważnością **od 1 stycznia 1927** r. p. p.: **Leona Illasiewicza**, 2 kl. szkoły w Sokołówce; Kazimierza Leśniakowskiego, 4 kl. szk. w Budkowie; Aleksandra Dzwonkowskiego, 3 kl. szkoły w Hrankach Kutach; Stanisławę Koszykową, 2 kl. szkoły w Hucisku; Włodzimierza Nowickiego, 3 kl. szkoły w Łanach; Marję Stesłowiczową, 2 kl. szkoły w Łopusznej; Jana Burczaka, 2 kl. szkoły w Stokach; Marję Piotrowską, 2 kl. szkoły w Suchodole; Władysława Hassnyego, 7 kl. szkoły męskiej w Chodorowie; Andrzeja Mydlaka, 2 kl. szkoły w Dziewiętnikach; Jana Diduszki, 3 kl. szkoły w Horodysławicach; Jana Komarzyńskiego, 2 kl. szkoły w Hryniowie; Juljana Maksymiaka, 2 kl. szkoły w Podhorodyszczu; Alojzego Kamera, 3 kl. szkoły w Podjarkowie; Wandę Klementównę, 2 kl. szkoły w Rudzie; Teodora Hrycaja, 2 kl. szkoły w Strzeliskach Starych; — oraz z ważnością od 1 września 1927 r. p. p: Macieja Tkaczuka, 3 kl. szkoły w Ostrowie i Aleksandra Kułynycza, 3 kl. szk. w Boryniczach.

### PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, przeniósł:

Rozporządzeniem z 19 lipca 1929 r. Nr. I. 25405 z 1929 r. p. Jadwigę Gąsiorowską, nauczycielkę 7 kl. publicznej szkoły powszechnej w Felsztynie, powiatu staro-samborskiego — na własną prośbę z dniem 1 sierpnia 1929 r. do 6 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Starym Samborze.

Rozporządzeniem z 26 lipca 1929 r. Nr. I. 26.696 z 1929 r. p. Irenę Fribesową, nauczycielkę 4 kl. publicz. szk. powsz. w Chlebiczynie Leśnym, powiatu kołomyjskiego — na własną prośbę z dniem 31 lipca 1929 r. w stan pozasłużbowy.

# KRONIKA

| SIERPIEŃ | KALENDARZ |
|---|---|
| 10 | Rz.-kat. Romana |
| PIĄTEK | Gr.-kat. Pantełejmo. |
| | Wschód słońca g 4 m 08 |
| | Zachód „ „ 19 „ 14 |
| | Długość dnia g 15 m 08 |

## LWOWSKA

**TEATR WIELKI.**

Piątek dnia 9 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Sobota dnia 10 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Niedziela 11 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

---

Z Teatru Wielkiego. Dziś, jutro i pojutrze ostatnie 3 przedstawienia ulubieńców Warszawy, znakomitych artystów teatru Morskie Oko, którzy wykonają cały szereg ostatnich nowości. Specjalną atrakcją jest występ świetnego i jedynego w Polsce zespołu rewelersów (Bdo, Olsza, Wara).

Na wszystkie trzy przedstawienia ceny miejsc zniżone, przyczem zniżki ważne są na wszystkie miejsca.

---

**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**

APOLLO: „Ostrożnie z kobietą" i „Cyrk".

CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Kobieta czy Lalka".

COLOSSEUM: „Harry Peel w huku eksplozji".

FATAMORGANA: „Biały murzyn" i „Raj na ziemi".

GRAŻYNA z powodu rekonstrukcji nieczynna.

KOPERNIK: „Tango miłości" i „Perła z Tunisu".

LEW: „Panienka z Baru".

LUNA: „Arcyzłodziej z Damaszku".

MARYSIEŃKA: „Tango miłości" i „Perła z Tunisu".

OAZA: „Żonka na wydaniu" z Willy Fritschem.

PALACE: „Szalona przysięga" i „Krwiożerczy krawiec".

PAN: „Grzechy rozwódki".

**PASAŻ: „Zatoka śmierci".**

POLONJA: „Niewolnica ze Szanghaju".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty".

UCIECHA: „Gdy mężczyzna kocha".

---

Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich we Lwowie przypomina, że odjazd na VIII. walny Zjazd Legjonistów w Nowym Sączu nastąpi ze Lwowa dnia 10 bm. o godz. 14.55 (2.55 popoł.) z dworca gł. Zbiórka uczestników Zjazdu tegoż dnia w westybulu dworca gł. o godz. 13.30 (1.30 pop.). Przyjazd do Nowego Sącza dnia 11 bm. o godz. 3.46 rano. Do N. Sącza obowiązuje pełny bilet kolejowy III. kl. w kwocie 23 zł. 50 gr., zaś z powrotem do miejsca zamieszkania 50 proc. zniżka kolejowa.

**Sprawa odznak dla byłych więźniów ideowych.** Wobec szeregu zapytań ogłasza się, że sprawa przyznania odznak dla b. więźniów ideowych z lat 1914/21 zostanie w najbliższym czasie rozpatrzoną przez Główny Komitet w Warszawie. — Wskazanem jest by ci rodacy, którzy byli więzieni i internowani za walkę orężną lub polityczną na rzecz Polski, a którzy nie zgłosili dotąd swego udziału w Gł. Komitecie, by zwrócili się w upoważnionych Komitetach okręgowych (powiatowych) b. więźniów ideowych we Lwowie, Tarnopolu, Brzeżanach, Złoczowie, Stanisławowie, Kołomyji, Czortkowie, Stryju, Samborze, Przemyślu i Sanoku i przedstawili wnioski o nadanie im odznak b. więźniów ideowych. Formularze zgłoszeń i odznakę posiadają wyżej wspomniane Komitety.

**Komitet Dzielnicy I. Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa we Lwowie** wobec nieświadomości wielu osób, zawiadamia, iż biuro tegoż mieści się przy ul. Ossolińskich 10 II. p. Tam też można nabyć losy Loterji fantowej L. O. P. P. na budowę I. Cywilnej Szkoły pilotów w Radomiu w cenie zł. 1.— za sztukę.

**Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy** we Lwowie urządza dnia 11 bm. zapasy atletów połączone z wieczorem humorystycznym i tańcami do godz. 12 w nocy. W zapasach wezmą udział członkowie klubu Z. Cyganiewicza, początek o godz. 8.30 wiecz., wstęp od 50 gr. do 1 zł. w lokalu własnym przy ul. Długosza 20.

**Kolonja szkol. Koła Rodzicielskiego im M. Konopnickiej we Lwowie** przyjeżdża z Bukowska z wywczasów wakacyjnych do Lwowa dnia 10 bm. o godz. 19.15 na dworzec główny Interesowani rodzice winni oczekiwać dzieci na dworcu w oznaczonej porze przyjazdu.

---

**Obchód »Święta miast polskich«.** Komitet Organizacyjny obchodu »Święta miast Polskich« rozesłał pisma do pp. Wojewodów: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego, nadto do Inspektora armji p. Rummla, do Dowódców Korpusu gen. Popowicza, gen. Galicy i gen. Taczaka z prośbą o przyjęcie godności członków honorowych Komitetu i z prośbą o poparcie tej imprezy. Nadto wysłano pisma do wszystkich burmistrzów miast wschodnio-połudnowej Małopolski i Wołynia z prośbą o utworzenie Komitetów lokalnych tej uroczystości i poparcie działalności Komitetu. Klub automobilistów zaproszony do udziału tej uroczystości, przyrzekł swą współpracę.

**Stypendja dla dzieci robotników miejskich.** Na komisji przedsiębiorstw komunalnych, odbytej pod przewodnictwem inż. Matzke'go zajmowano się m. in. sprawą stypendjów dla dzieci robotników Miej. Zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw komunalnych. Jak wiadomo, Magistrat postanowił utworzyć 40 stypendjów po 200 zł., dla 10 uczniów i uczenic szkół ludowych, 20 dla uczniów i uczenic szkół zawodowych i 10 dla uczniów i uczenic szkół średnich. Otóż Komisja przedsiębiorstw komunalnych postanowiła, aby zamiast 10 stypendjów dla uczniów i uczenic szkół ludowych po 200 zł. stworzyć 14 po 100 zł. i 4 po 150 zł., nadto postanowiono, aby pod pojęcie uczniów szkół średnich przyjąć uczniów szkół wydziałowych, a w końcu aby przy rozdawnictwie stypendjów brać pod uwagę nietylko postępy naukowe dzieci, ale stosunki majątkowe rodziców, a przedewszystkiem sieroty po robotnikach miejskich.

---

**Skazany.** Franciszek Ostrowski włamał się przez piwnicę do sklepu Michała Weilera przy ul. Zielonej 17, gdzie skradł towary galanteryjne wartości 1.300 zł. W chwili, gdy wynosił łup, został aresztowany. W dniu wczorajszym Ostrowski stawał przed sędzią Świerczyńskim i po przeprowadzonej rozprawie skazany został na 5 miesięcy więzienia.

**Włamania.** Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Izaka Seitlera, przy ul. Niemcewicza 5, skąd skradli wielką ilość garderoby męskiej i damskiej, wartości 800 dolarów oraz książeczkę M. K. O. na kwotę 1860 zł. Inni nieproszeni goście dostali się do składu instrumentów muzycznych Bodensteina, przy ul. Legjonów 37, skąd skradli znaczną ilość towaru, niezbadanej jeszcze wysokości.

**Niefortunny amant.** W związku z aferą oszukańczą pod przyrzeczeniem małżeństwa na szkodę M. Sedlaczkowej, aresztowano wczoraj Andrzeja Magyara, rodem z Wiednia i tam przynależnego. Magyar zostanie odszupasowany do Wiednia, gdzie będzie odpowiadał przed sądem.

## STOŁECZNA

**Pożyczka na komunikację autobusową.** Wydział finansowy Magistratu warszawskiego rozważa ofertę pewnego konsorcjum amerykańskiego, proponującego miastu 5 milj. dol. pożyczki wyłącznie na cele rozwinięcia komunikacji autobusowej. Prócz zakupu taboru autobusowego i budowy remiz, część pieniędzy byłaby zużyta na ułożenie gładkich bruków. Decyzja zależy od opinji Min. Skarbu, które jest przeciwne dalszemu zaciąganiu drobnych, wysoko oprocentowanych pożyczek.

## KRAJOWA

BIAŁYSTOK. **Zlikwidowanie bandy przemytniczej.** Organy bezpieczeństwa w Białymstoku zlikwidowały rozgałęzioną organizację, która zajmowała się ułatwieniem nielegalnej emigracji z Polski. Pięciu agentów organizacji aresztowano i przekazano władzom sądowym. W toku dochodzenia ustalono, że wyjeżdżający nielegalnie z Polski przy pomocy zlikwidowanej bandy, otrzymywali fałszywe paszporty w Prostkach przez urzędnika biura okrętowego „Hamburg America Line", Goldenzweiga, a następnie kierowani byli z Prostek do francuskich linij okrętowych.

SOKOŁY. **Olbrzymi pożar.** W miasteczku Sokoły, powiatu wysoko-mazowieckiego, wskutek pęknięcia rury wybuchowej od motoru młyna gazowego, stanowiącego własność księdza Marjana Dąbrowskiego, powstał pożar, który zniszczył całe centrum miasteczka, 28 domów mieszkalnych i przyległe zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą z górą miljon złotych. Wszystkie spalone budynki były ubezpieczone w Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe z Białegostoku, Wysokiego Mazowieckiego, Tykocina, 6 miasteczek pobliskich oraz oddział policji państwowej.

ŁÓDŹ. **Samobójstwo przemysłowca.** Popełnił tu samobójstwo znany przemysłowiec łódzki Aleksander Lewin właściciel tkalni sztucznych jedwabi. Przyszedłszy w południe do fabryki udał się do głównej hali tkackiej i tam w oczach wszystkich robotników wychylił szklankę jakiegoś trującego płynu. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do domu. Przyczyną — trudności finansowe.

GDYNIA. **Sezon w Gdyni.** Sezon w Gdyni i na wybrzeżu w całej pełni, przyczem ten rok wykazał znaczną poprawę stosunków w porównaniu z rokiem ubiegłym. Gdynia nietylko nie zatraciła swego charakteru letniska, lecz posiada dane, aby stać się eleganckiem miejscem pobytu dla używającej wywczasów letnich wymagającej publiczności. W znacznym stopniu do uprzyjemnienia życia w Gdyni i na wybrzeżu przyczyniają się liczne linje, obsługiwane przez flotę „Żeglugi Polskiej", lecz publiczność jeszcze mało zdaje sobie sprawę z tego, jak łatwo, spędzając kilka tygodni na naszem wybrzeżu, można zrobić tanio, prędko i wygodnie wycieczkę zagranicę, na pięknym statku „Gdynia", który stale chodzi do Kopenhagi i Stockholmu, zawijając do malowniczych wysp Bornholm i Gotland. Za okazaniem karty kuracyjnej, „Żegluga Polska" udziela pasażerom zniżki.

## ZAGRANICZNA

KOWNO. **Olbrzymi jesiotr.** W tych dniach w Niemnie w pobliżu Kowna rybacy litewscy złowili olbrzymiego jesiotra, długości więcej niż 2 metry, wagi przeszło 90 kg. Jednego tylko kawioru wydobyto z niego zgórą 16 kg.

LONDYN. **Książę Walji żeni się!** Książę Walji, który w czerwcu ukończył 35 rok życia, pozostaje dotychczas w stanie kawalerskim. W związku z pobytem szwedzkiej księżniczki Ingrydy, córki szwedzkiego następcy tronu, rozeszły się pogłoski, uporczywie następnie powtarzane, jakoby odwiedziny szwedzkiej księżniczki pozostawały w ścisłym związku z zamiarem księcia Walji wstąpienia w związki małżeńskie.

NOWY JORK. **Pani Hoover — doktorem filozofji.** Żona prezydenta Stanów Zjednoczonych, pani Hooverowa, z okazji pięćdziesięciolecia uniwersytetu w Radclife otrzymała od senatu tej uczelni tytuł honorowego doktora filozofji.

---

# Województwo tarnopolskie uczci godnie pamięć mjr. Idzikowskiego.

Na posiedzeniu Wojewódzkiego Związku Stowarzyszeń Polskich w Tarnopolu dnia 5 bm. zapadła uchwała na wniosek przewodniczącego dr. Władysława Dziadosza w sprawie trwałego uczczenia pamięci bohaterskiego lotnika mjr. Idzikowskiego. Mianowicie zarząd uchwalił rozpocząć akcję społeczną celem zebrania funduszów na budowę szeregu domów ludowych na kresach im. mjr. Idzikowskiego. Funkcje komitetu spełnia zarząd Wojewódzkiego Związku Stowarzyszeń Polskich w Tarnopolu, który postanowił uprosić do prezydjum honorowego szereg osobistości.

*

W Województwie Tarnopolskiem utworzył się komitet dla uczczenia śp. mjr. Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego, oficera 5 pułku Legjonów Polskich, który zginął w czasie odwrotu Legjonów z pod Polskiej Góry. W niedzielę dnia 11 bm. odbędzie się poświęcenie fundamentów domu ludowego im. mjr. Furgalskiego w Jankowcach pow. Tarnopol. Komitet zwrócił się do P. Marszałka Piłsudskiego z prośbą o objęcie protektoratu, zaś do generałów: Kazimierza Sosnkowskiego, Edwarda Rydza Śmigłego i generała Berbeckiego o wzięcie udziału w prezydjum honorowem komitetu. Dom będzie zbudowany w bieżącym roku. Komitetowi przewodniczy dr. Władysław Dziadosz.

---

*To i owo.*

## Za przykładem Lwowa.

Chlubimy się tem i słusznie, że miasto nasze niejednokrotnie służy innym przykładem pięknych i pożytecznych poczynań. To nie zarozumiałość, nie chorobliwa megalomanja, lecz taka realna prawda, jak w matematyce 2 razy 2 jest 4. Wprawdzie kobiety wolą często twierdzić, że 2 razy 2 jest... lampa, z niemi jednak bodaj z kawalerskiej grzeczności sprzeczać się nie będziemy. Wystarczy rzucić okiem wstecz na bliższe i dalsze, nawet bardzo dalekie dzieje Lwowa, by przyznać rację słowom, wyrażonym u wstępu niniejszej notatki.

Ale bywa i inaczej. Zaszczyt nas spotkał nielada: szoferzy stolicy —a wia domo, jak często Warszawiacy przez ramię patrzą na „tych ze Lwowa" — poszli za przykładem szoferów lwowskich. Co prawda lwowscy szoferzy batalję najniepotrzebniej rozpoczętą przegrali z kretesem, ale to byli lwowscy, z warszawskimi inna sprawa!

Wyrachowanie zawiodło. Władza jest zawsze i wszędzie władzą, przepisy są przepisami równie obowiązującemi nad Wisłą i nad Pełtwią, więc i szoferzy stołeczni muszą, po dniach zbytecznego uporu i gniewów na czynniki odpowiedzialne za ład i porządek — powędrować ze spuszczonemi na kwintę nosami do Canossy. Innej rady nie ma, a publiczność, padająca tak często ofiarami rozwydrzonych taksówkarzy, przyklaśnie jeno ujęciu ich w ciaśniejsze karby.

Jest jednak różnica między Warszawą i Lwowem. Co stolica to nie zubożały, w kąt zepchnięty Lwów! We Lwowie strajkowali szoferzy, bo wydało im się, że zarządzenia Starostwa Grodzkiego krzywdzą ich ekonomicznie. W stolicy: zwolennicy P. P. S. nie chcą uznać słusznych wywodów władz bezpieczeństwa; zwolennicy P. P. S. — frakcja rewolucyjna, przyjęli je do życzliwej wiadomości. Więc jest i polityka, nawet tutaj, w paragrafach przeciw samowoli szoferów-pijaków i szoferów-awanturników, bo i tacy — jak wiemy — istnieją, nawet w silnym procencie.

I jeszcze jedno. Na wiecu strajkujących szoferów uchwalono, między innemi, rezolucję, wyrażającą „votum nieufności" i.... „bojkot" naczelnika ruchu w Komisarjacie Rządu miasta stołecznego Warszawy, p. Olechnowicza!

Czy to nie operetka?

Biedny pan Olechnowicz chyba nie przeżyje takiego dyshonoru? (r.)

---

## Aeroplan z mikrofonem nad Warszawą.

Radjostacja warszawska przygotowuje jedyną w swoim rodzaju i niezmiernie atrakcyjną transmisję. Będzie to transmisja radjowa, dokonana z aeroplanu, krążącego nad Warszawą. Próby takie dokonywane były zagranicą, zwłaszcza przez stacje amerykańskie, nie dały one jednak zadowalających wyników i nie były nadawane w tej formie, jak to projektuje stacja warszawska. Przyszła transmisja z aeroplanu wykorzysta radjotelefon, za pośrednictwem którego prowadzony będzie interesujący djalog między sprawozdawcami radjowymi, znajdującymi się w aeroplanie, a kierownictwem programowem stacji warszawskiej. Djalog ten oraz wrażenia i opisy sprawozdawców radjowych nadane zostaną na antenę. Bliższe szczegóły, dotyczące organizacji tej audycji, sposobu jej wykonania oraz terminu nadania tej transmisji z obłoków podane zostaną do wiadomości radjosłuchaczy za pośrednictwem prasy i mikrofonu. Po raz pierwszy w historji radjofonji polskiej sprawozdawca radjowy będzie mógł opisać Warszawę z lotu ptaka, przemawiając do mikrofonu bezpośrednio z krążącego nad stolicą aeroplanu.

## Tajemnica hotelu przy ul. Halsted w Chicago.

Potężne organizacje rzezimieszków w Chicago rozporządzają tak skomplikowanemi i rafinowanemi sposobami, że nieraz ich metody przypominają jakieś nadzwyczajne filmy kryminalne, lub powieści Edgara Wallace'a autora znanego z pomysłowości na polu „mechaniki bandyckiej". Czytelnicy tego płodnego autora przypomną sobie zapewne jego powieść „Straszliwy hotel", w której przedstawiona jest kryjówka szajki zbrodniarzy, rozporządzająca wszelkiemi środkami technicznemi, jak tajne potrzaski, ukryte przejścia, tunele, kryjówki etc.

Coś zupełnie podobnego, tylko nie będącego płodem fantazji autorskiej, a zupełnie realnym faktem, wykryła niedawno policja chicagoska.

W sztabie generalnego prokuratora Swansona, mającego sobie poruczoną walkę z przestępczością w Chicago, jako najlepsi znawcy wszystkich forteli bandyckich słyną detektywi Pat Roche i Bill Blaul, zwani wśród kolegów jeden Thurstonem, drugi Houdinim (nazwiska słynnych magików). Obaj ci panowie wybrali się razem do hotelu przy ul. Halsted, należącego do niejakiego Charleya Genbera, zwanego Monkeyface („Małpia gęba").

W przedsionku uprzejmie powitał ich służący, pytając, czy życzą sobie pokoju. Zamiast odpowiedzi Roche podszedł do ściany, napozór zupełnie jednolitej i pchnięciem otworzył ukryte drzwi. I oto stał się cud: w ścianie nagle ujrzano obszerną niszę, w której znajdowały się dwie parki, gruchające w pozycjach bardzo swobodnych, bez cienia wstydu, ni odzieży.

Nie napawając się osłupieniem parek i zmieszaniem służącego, detektywi poszli dalej do pokoju zupełnie pustego. Tu Roche nacisnął ukryty guziczek i oto otworzył się sufit, z którego na ukwieconym rydwanie zjechała Wenus w stroju oczywiście — ściśle mitologicznym.

Obaj panowie zostawili owo spadłe z niebios zjawisko i udali się na dalsze poszukiwania: kopnięcie w jeden ze schodów spowodowało — zapewne przez działanie ukrytej sprężyny — odsłonięcie się zamaskowanych drzwi pokoju, w którym wesołe grono młodzieży obojga płci wesoło popijało w swobodnych pozach. Pito oczywiście nie lemoniadę, ani herbatę z cytryną. Detektywi poskoczyli ku stojącej w tyle szafie, bogato zaopatrzonej w baterje flaszek. Ale już widocznie zdołał ich uprzedzić jakiś duch, bo nagle cała szafka pojechała do góry i znikła w otworze sufitowym.

Jeszcze więcej niespodzianek dostarczyło zbadanie pieca, stojącego w kącie jednego z pokojów. Gdy Roche pocisnął w specjalny sposób rączkę, służącą do wentylacji, piec obrócił się niby drzwi i odsłonił wejście do skrytki, gdzie sześciu dżentelmenów grało w karty. Na widok detektywów, panowie ci, zostawiając na stole „dowody rzeczowe" w postaci kart i dolarów rzucili się ku ścianie i przycisnęli się do niej tak czule, jakby to była niewiasta. I oto nagle — wszyscy zniknęli w ścianie jak duchy. Oczywiście, każdy z nich miał wyznaczone sobie ukryte drzwi do ucieczki, automatycznie się zamykające, tak że detektywi nie mogli ich już otworzyć.

Roche, który przy tym połowie zagarnął ogółem 19 grzeszników, wyznał skromnie że nie jest telepatą, ani cudotwórcą, lecz chcąc sobie przygotować grunt, był już poprzednio w owym przybytku jako „bogaty gość z prowincji" i wówczas poznał sekrety „czarodziejskiego hotelu".

## Na ratunek kota.

Wielki parowiec „Sud Americano" o objętości 17 tysięcy tonn odbywał pierwszą swoją podróż z Niemiec do Nowego Jorku. W Kilonji przybył na pokład nowy pasażer. Nazywał się Olaf. Był to wielki żółty kocur, stary podróżnik „wilk morski", który w krótkim czasie zdobył sobie sympatję całej załogi i został maskotą okrętu.

Lecz i na ulubieńców losu czyhają nieraz nieszczęśliwe przypadki. Pewnego dnia Olaf wygrzewał się na pokładzie w promieniach słońca i mruczał z pełnem przekonaniem, jak to czynią koty, gdy są w dobrym humorze. Lecz nagle fala wtargnęła na pokład i porwała ze sobą kociego pasażera. Majtkowie, którzy ujrzeli ten wypadek, mocno się przerazili, gdyż utracenie maskoty, i to jeszcze w czasie dziewiczej jazdy okrętu, jest zapowiedzią wielkiego nieszczęścia dla statku.

Zatrzymano więc okręt i spuszczono łódź ratunkową. Z gorączkowym pośpiechem pośpieszyła ona na miejsce, w którem z fal wyłaniała się żółta głowa Olafa. Kocur został uratowany. Na pokładzie owinięto go w gorące ręczniki, karmiono ciepłem mlekiem i na drugi dzień Olaf znów w najlepszym humorze spacerował po pokładzie. Uratowany pasażer, jak i jego wybawcy na równi byli zadowoleni z tego, że udało się uniknąć katastrofy.

## Angielska sprawiedliwość.

Nigdzie na świecie nie występuje formalizm w ustawodawstwie karnem i w orzecznictwie sądowem tak jaskrawo jak w Anglji.

*

Pewien handlarz tytoniu popadł w podejrzenie, że do tytoniu dodaje drobno pokrajane liście pewnej egzotycznej rośliny. Staje przed sądem, albowiem wszelkie domieszki są surowo zakazane. Skoro się jednak okazało, że rzekomy tytoń wogóle w całości składał się z owych liści, zostaje uwolniony z tem uzasadnieniem, że o domieszaniu w danym wypadku nie ma mowy.

*

John Smith obkradł sklep jubilerski a to w ten sposób, iż w murze wywiercił dziurę akurat tak wielką, by wtłoczyć w nią górną część swego ciała, przyczem nogi pozostawały na zewnątrz. Pościągał przy tem ze sklepu, co mu tylko wpadło w ręce.

Jego obrońca uzasadniał obronę tem, że prawo zakazuje wtargnięcia do cudzego domu tylko całego człowieka a nie tylko górnej części jego ciała.

Przysięgli naradzali się długo. Ostatecznie ich zwierzchnik z głęboką powagą oznajmia, że jedynie górna część ciała Johna Smitha jest winną a nie jego część dolna.

Sędzia orzeka karę jednorocznego więzienia na winną górną część ciała i dodaje bez najmniejszego uśmiechu, że Smithowi pozostaje do wyboru niewinną część dolną albo sobie odciąć albo też zabrać ze sobą do więzienia. Smith wybiera to ostatnie.

*

W owych czasach, kiedy jeszcze nie oświetlano ulic miejskich, wydał burmistrz miasteczka Westerton rozporządzenie, iż po nastaniu ciemności, winien każdy obywatel być zaopatrzony w latarnię.

Zaraz nazajutrz zostaje ujęty pewien obywatel, który wybrał się na spacer wprawdzie z latarnią ale bez świecy. Zaklina się, że nie dopuścił się żadnego nieposłuszeństwa albowiem szedł z latarnią a o świecy przecież rozporządzenie nic nie mówiło. Zostaje uwolniony.

Rozporządzenie zostaje uzupełnione w ten sposób, że w latarni musi znajdować się świeca. Obywatel poddaje się temu i umieszcza w latarni świecę ale jej nie zapala. Znowu zostaje ujęty. Dowodzi swej niewinności: w rozporządzeniu nie ma mowy o tem, że świeca ma być zapaloną. Następuje ponowne uwolnienie.

Rozporządzenie doznaje ponownego uzupełnienia i brzmi ostatecznie jak następuje:

»Każdy obywatel po nastaniu zmroku musi być zaopatrzony w latarnię.

Pierwszy dodatek: W latarni musi się znajdować świeca.

Drugi dodatek: Świeca musi być zapaloną«.

I wreszcie zapanował upragniony porządek.

**Gd.**

## Czy czyta się ogłoszenia?

Kierownik pewnej wielkiej firmy berlińskiej, która się bardzo reklamuje w pismach, postanowił uczynić doświadczenie, mające stwierdzić, czy publiczność rzeczywiście czyta ogłoszenia i czy wobec tego warto się reklamować. W paru pismach umieścił obszerne ogłoszenia, w których świadomie podane zostały fałszywe daty historyczne i nieprawdziwe wydarzenia. W ciągu tygodnia otrzymał 400 listów prostujących zawarte w ogłoszeniach błędy. Między piszącymi znajdowało się wielu uczniów oraz profesorów, duchownych, rolników, a nawet paru wybitnych pisarzy. Doświadczenie wypadło pomyślnie, widać bowiem z niego, że reklamy są pilnie czytane. (c.)

---

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 50)

## Wbrew oczywistości.

Cecil niecierpliwym ruchem odtrącił tę propozycję, potem jednak widocznie rozmyślił się i usiadł na wskazanem krześle.

— Po raz pierwszy dzisiaj mam możność porozmawiania z panem sam na sam. Zaraz po naszej wczorajszej rozmowie dowiedziałem się, że biedny Dick został zamordowany. Wuj Jasper powiedział mi o tem. Oczywiście pamiętam dokładnie pytania, które mi pan stawiał, zrozumiałem także ich znaczenie. Panie Creighton, co pan ma na myśli?

— Nic takiego, coby mogło niepokoić rozsądnego człowieka — zwłaszcza gdy ma czyste sumienie. Pan wie już, że Gray padł ofiarą morderstwa, pan wie również, że poruczono mi obowiązek wyśledzenia mordercy. Zdaje też pan sobie zapewne sprawę z faktu, że każdy detektyw obejmując sprawę, błądzi naoślep w ciemności i szuka poomacku osoby, lub osób, które mogłyby mieć powód czy też sposobność do popełnienia danej zbrodni. Znalazłszy takiego osobnika, umieszcza go pod szkłem powiększającem i studjuje go tak uważnie, jak przyrodnik jakiś nieznany gatunek owada. Przedewszystkiem stara się sprawdzić, czy podejrzany osobnik może wykazać swoje alibi. O ile może — tem lepiej dla niego, jeśli nie...

— Tem lepiej dla detektywa!

— Niech pan nie wkłada swoich słów w moje usta! — przerwał Creighton ostro. — Jeżeli nie może — pozostaje pod obserwacją póki nie wyjdą najaw niezbite dowody, świadczące przeciw niemu, lub póki jakiś inny okaz — bardziej interesujący — nie znajdzie się pod szkłem mikroskopu. Proszę też pamiętać, że detektyw nie może dowolnie kierować swoich podejrzeń na tego, lub owego — one narzucają się same jego uwadze, a stwarzają je okoliczności, przemawiające na niekorzyść podejrzanego. Ja naprzykład nie mam nic przeciwko panu osobiście, nie przeczę jednak, że znajduje się pan w tej chwili pod szkłem mikroskopu.

Twarz młodego Rossitera przybrała trupią barwę, a pot wystąpił mu na czoło.

— W jaki sposób człowiek śpiący w łóżku może dostarczyć swego alibi? Napewno spałem już, gdy Dicka mordowano.

— Nie przeczę, że jest to dość trudną rzeczą.

— Ale pan nie ma prawa podejrzewać mnie, nie mając żadnych podstaw. Nie mam zamiaru zabierać panu czasu, ani wysilać się daremnie, by pana przekonać, że jestem niewinny, lub, że podejrzewanie takiego człowieka jak ja jest absurdem w ogólności. Pan może powiedzieć mi, że każdy przestępca broni się w ten sam sposób; odwołując się więc jedynie do pańskich własnych słów: pan powiedział, iż detektyw szuka zawsze osoby, którąby miała powód do popełnienia morderstwa...

Cecil zamilkł na chwilę, odetchnął głęboko, a potem ciągnął dalej:

— Gray był moim przyjacielem, nie miałem najmniejszej przyczyny do mordowania go, tak jak nie mam najmniejszej przyczyny do zabicia pana. Ach! On sam nigdyby nie podejrzewał mnie o coś podobnego!

— Niestety, panie Rossiter, właśnie chodzi o to, że Graya zamordował ktoś, kogo on znał bardzo dobrze, ktoś, kogo nie podejrzewał wcale i komu pozwolił się zaskoczyć. Ten zatem argument pana nie uniewinnia.

— Ale powód — do djabła — powód! Co pan tu wyszuka?

Creighton zawahał się i zastanowił, co czynić dalej. Powiedział już tak wiele, dał Cecilowi tyle informacyj, które może trzeba było zachować dla sędziego śledczego! A gdyby tak młody człowiek wpadł na pomysł wymknięcia się z sieci? No, nie przyszłoby mu to łatwo ze względu na rozciągniętą już nad nim baczną opiekę.

— Pamięta pan ów studolarowy banknot, który pan dał pannie Gray — spytał znienacka.

— Pamiętam; więc o co chodzi?

— Czy może mi pan dostarczyć dowodu — poza własnem słowem oczywiście — że pan go otrzymał od Graya?

— Nie, nie mogę... — Cecil słowa te dobył z największym wysiłkiem ze sparaliżowanej trwogą krtani. Zrozumiał w tej chwili całą grozę swego położenia i padł bezsilnie na krzesło, jakby w oczekiwaniu fizycznego ciosu. — Proszę, niech pan mówi dalej.

— Pan schodził czasami z Grayem do podziemia, w którem trzymano pieniądze, pan też bez wątpienia miał sposobność przywłaszczenia sobie tej paczki banknotów. Ktoś mógłby powiedzieć, że pan, ratując samego siebie przed hańbiącem odkryciem, postarał się o unieszkodliwienie tego, który pierwszy tę kradzież stwierdził, o unieszkodliwienie, które samo przez się zrzucało podejrzenie o kradzież na barki zamordowanego. Ten sam ktoś mógł był dalej utrzymywać, że pan świadomie zwrócił ów banknot pannie Gray, by utwierdzić wszystkich w przekonaniu o winie Graya.

W pokoju zapanowało na parę chwil milczenie tak głuche, że głos małego, srebrnego zegarka, stojącego na kominku zadźwięczał tak donośnie, jak uderzenie „Wielkiego Bena".

Creighton spojrzał ze współczuciem na swą ofiarę i doznał wrażenia, że odgrywa w tej chwili rolę średniowiecznego inkwizytora; nieraz już w życiu brał udział w podobnych scenach, nigdy jednak nie umiał oprzeć się uczuciu litości na widok ludzkiego cierpienia.

— Rzuca pan straszne oskarżenie, panie Creighton... Wiem, że moje nerwy nie stoją na wysokości zadania... Czuję się zupełnie rozbity...

— Bardzo mi przykro. Przedstawiłem tylko panu położenie, tak jak je widzę.

— To dziwne, że okoliczności mogą świadczyć w ten sposób przeciw niewinnemu człowiekowi! To straszne, to potworne!...

(C. d. n.).

## Zgon światowego awanturnika i mistyfikatora.

Tragicznie przeciął nić swego niezwykłego żywota wszechświatowej sławy oszust i mistyfikator, 29-letni Steffen Otto, w jednym z podrzędnych hotelików w Brukseli.

Jako 14-letni chłopiec rozpoczął Steffen Otto swe życie pełne nieprawdopodobnych przygód podczas okupacji niemieckiej w Belgji, wstępując, jako ochotnik-skaut do pułku gwardji królewskiej. Chłopiec odbył kilka pochodów, brał udział w bitwach, otrzymał kilka odznaczeń bojowych, wreszcie w ciągu kilku miesięcy pełnił wartę w pałacu królewskim w Brukseli... i oto od tej chwili zetknięcia się ze zwyczajami, panującemi na dworze, po nabraniu pewnego »szyku i ogłady« Steffen Otto rozpoczyna swój żywot awanturniczy, w którym raz po raz podaje się za członka rodzin arystokratycznych, adjutantów słynnych generałów, ba, nawet za krewniaka rodzin królewskich.

Jedną z najbezczelniejszych i najbardziej ryzykownych mistyfikacyj, jakie wypłatał ludziom statecznym, ten chłopiec, jest jego przybycie do Koblenz, w którem znajdowała się wówczas główna kwatera dowództwa amerykańskiego.

Pod nazwiskiem księcia de Tervueren, jednego z synów króla belgijskiego, Alberta I-go, zjawia się młodzik w kwaterze amerykańskiej, gen. Ollena, który na cześć królewskiego syna urządza uroczystą defiladę i zostaje nagrodzony — oczywiście na razie tylko ustnie — wysokim orderem belgijskim. Młody książę bawi kilka dni wśród amerykańskich oficerów sztabowych, wreszcie wyznaje, że... wydał wszystkie pieniądze, jakie mu »królewski papa« dał na drogę i obładowany dolarami, opuszcza gościnnych amerykanów.

Po tygodniu cała ta mistyfikacja wydała się, a gen. Ollen przypłacił swą łatwowierność utratą wysokiego stanowiska.

Kiedyindziej nieustający w pomysłowości Steffen Otto, podaje się za syna Maeterlinka, bratanka kardynała Mercier, i jeździ po całej Francji, po Anglji, używając do syta wszelkich wygód, nabierając wszystkich na grubsze sumy pieniężne.

W 1922 roku, w mundurze belgijskiego oficera - lotnika zjawia się Steffen Otto przed bramą pałacu królewskiego w Londynie i żąda od adjutanta księcia Jorku o zameldowanie go w ważnej i niecierpiącej zwłoki sprawie... Bezczelność była zbyt jawna...

Steffen Otto zostaje aresztowany i wysłany do Belgji, gdzie nagromadziło się już sporo spraw przeciw niemu.

Przed paru tygodniami opuścił Steffen Otto więzienie. Do pracy uczciwej zbyt mało miał upodobania, do dawnego »zajęcia« przeszkadzała mu powrócić rozgłośna już sława...

Wolał odejść od życia.

A był to niewątpliwie dobry materjał na... aktora do ról z »wielkiego świata«...

## Zgubiony ładunek bakcyli.

Charków przeżywał w tych dniach wielką panikę, gdyż rozeszła się wiadomość, że zaginął szereg ampułek z bakcylami dżumy, tyfusu itp., należących do państwowego Instytutu bakterjologicznego. Okazało się przytem, że tym tak niebezpiecznym materjałem naukowym operowano w sposób karygodnie lekkomyślny. Ampułki ulokowano na otwartem aucie ciężarowem, bez niczyjego dozoru, jakby to były worki z kartoflami. Instytut wysyłał w ten sposób cenną swoją własność na pocztę. Na ostrym skręcie ulicy parę paczek wypadło z auta, a między niemi znajdowały się i ampułki, których dotąd nie zdołano znaleźć.

Prasa charkowska gwałtownie atakuje Instytut, który dopiero po pięciu dniach po zaszłym fakcie zawiadomił o zgubie. Instytut tłumaczy się tem, że bakcyle zawarte w ampułkach nie są zbyt groźne i wyznaczył nagrodę dla znalazców. Wskutek tego komisarjaty policyjne w Charkowie pełne są naczyń szklanych rozmaitego gatunku, które znosi młodzież szkolna i ulicznicy. (d.)

## Najdroższe wino na świecie.

W Bremie, w piwnicach »Ratskeller'u, stanowiących własność miasta, znajduje się wino zwane »Rosenwein«, t. j. wino róży. Jest to najwspanialsze wino reńskie, pochodzące z 1624 roku. Jeżeli z beczki tego nektaru choć parę kropli bywa ściągnięte, natychmiast dolewa się tą samą jego ilość z jednej z 12 beczek, zwanych »dwunastu apostołami«. Zawierają one sok najszlachetniejszych jagód reńskich, wobec czego »wino róży« pozostaje niezmienne w gatunku.

W 1624 r. cena okseftu (200 litr.) tego wina wynosiła 60 talarów. Dodawszy do tej sumy procenty, składane za cały okres w czasie którego to wino leżało w piwnicach »Ratskeller'u«, otrzymamy pokaźną liczbę 27 miljardów marek. A zatem jeden litr »wina róży« przedstawia obecnie wartość 120 miljonów marek, t. j., że jedna jego kropla kosztuje 12 tysięcy marek.

Wina tego niema na sprzedaż. Jedynie przy wielkich uroczystościach rada miejska częstuje nim zaproszonych gości, lub w bardzo rzadkich przypadkach ofiarowuje w darze kilka butelek tego drogocennego trunku.

Do tych wyróżnionych należał Goethe, któremu w 1824 roku, w dniu urodzin 28 sierpnia, rada miejska posłała w podarunku 12 butelek.

Chyba dotychczas żaden poeta nie otrzymał tak drogiego upominku.

## 12,000.000 odbiorników w Ameryce.

Radjofonja polska liczy po trzech latach pracy przy pięciu uruchomionych stacjach nadawczych zaledwie 200.000 zarejestrowanych radjoabonentów. Ilość ta wzrośnie zapewne kilkakrotnie z chwilą uruchomienia potężnej centralnej stacji nadawczej. Statystyka polska w porównaniu ze statystyką amerykańską operuje znikomemi cyframi. Według ostatniej statystyki, w dniu 1 czerwca 1929 r. było ogółem 12.000.000 aparatów odbiorczych w użyciu, 66 procent wszystkich rodzin posiada aparaty pięcio, względnie sześciolampowe, 20 procent posługuje się aparatami mniej niż 5-cio lampowemi, a 8.05 procent pracuje na aparatach więcej niż 6-cio lampowych. Tylko 2.92 procent wszystkich rodzin ma w użyciu aparaty detektorowe. W sumie około 10.000.000 rodzin, liczących 3—4 osób, posiada aparaty odbiorcze tak, że liczbę radjosłuchaczy w Stanach Zjednoczonych można określić na 45.000.000. Za sprzęt radjowy, części pojedyńcze do aparatów, baterje itp. ludność Stanów Zjednoczonych wydała do dnia 31 grudnia 1927 r. przeszło 2 miljony dolarów! Latem zainteresowanie słuchaczy do radja wcale nie słabnie.

## Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu!

# Kronika P. W. K.

### PREMJERA WIDOWISKA „GDY BIAŁE ORŁY DZIERŻĄ STRAŻ“ ZDOBYŁA SOBIE UZNANIE.

Sobotnia premiera alegorycznego widowiska plenerowego na arenie P. W. K. p. t. „Gdy białe orły dzierżą straż“ wypadła — jak podkreśla prasa fachowa — wspaniale. Szczególnie podobały się występy baletowe, które na tle pięknej dekoracji polany leśnej z jeziorem, były przedmiotem ogólnego podziwu. Alegoryczne ujęcie tematu przyłączenia Śląska do Polski dobre. Publiczność oklaskiwała artystów, co jest zapowiedzią powodzenia widowiska.

### DZIENNIKARZE MNIEJSZOŚCIOWI W NIEMCZECH NA P. W. K.

W nocy dnia 5 sierpnia pociągiem pośpiesznym z Berlina przyjechała do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K. wycieczka mniejszościowych dziennikarzy w Niemczech, w skład której wchodzą pp.: red. Christensen z Fletsborga (duńczyk), red. Kronika (duńczyk), red. Barth (serbołużyczanin), red. Skrnadel (serbołużyczanin), red. Matschulaitis (litwin), dr. Kaczmarek (sekretarz Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech), red Wesołowski (reprezentant pism polskich w Niemczech), red. Viersnia (reprezentant pism holenderskich — fryz) i red. Olsen (fryz). W Berlinie do wycieczki dołączyło się dwu rusinów z Polski, a mianowicie pp.: Jurczakiewicz ze Lwowa i poseł Bogusławski.

W Zbąszyniu dziennikarzy przyjął reprezentant Związku Obrony Kresów Zachodnich, który zaopiekował się nimi w drodze do Poznania. W Poznaniu na dworcu gości powitali pp.: dyr. Korzeniewski i Zaleski ze Związku Obrony Kresów Zachodnich. Oficjalne powitanie wycieczki przez Dyrekcję P. W. K. odbyło się w dniu 5 bm. o godz. 11-tej w westybulu reprezentacyjnym, poczem nastąpiło zwiedzanie Wystawy. Wieczorem o g. 8-mej Związek Obrony Kresów Zachodnich wydał w Bazarze obiad. Goście zatrzymają się w Poznaniu przez trzy dni i zwiedzą m. in. także zabytki historyczne miasta.

### WYCIECZKA HISZPAŃSKA NA P. W. K.

Miarą zainteresowania zagranicy P. W. K. w Poznaniu jest fakt, iż nawet Hiszpanie, którzy mają swoją wielką wystawę międzynarodową w Barcelonie, informują się w Referacie Prasowym P. W. K. w sprawie kosztów przejazdu i pobytu w Poznaniu i żądają odpowiednich prospektów oraz programów. Wynikiem tego zainteresowania jest zapowiedź przyjazdu liczniejszej wycieczki hiszpańskiej na P. W. K. w jesieni z miasta Alsasua, w której ma przewodniczyć ojciec Józef Alojzy de Azcoitia z Colegium de la Divina Pastora XX. Kapucynów.

Zapowiedź wycieczki Hiszpanów na P. W. K., którzy nie szczędzą trudów i kosztów, aby tylko móc zobaczyć wielkie narodowe dzieło polskie, winna pobudzić opieszałych Polaków, którzy jeszcze nie zwiedzili Wystawy w Poznaniu, do zrewidowania swego dotychczasowego stanowiska i winna ich przekonać, że zwiedzić P. W. K. jest ich narodowym obowiązkiem.

Z dotychczasowych danych statystycznych wynika, że Wystawę w Poznaniu zwiedziło dotąd 2 milj. osób, co stanowi 15-tą część ogółu ludności polskiej. Byłoby wstydem dla nas, gdyby ten stosunek zwiedzających Wystawę miał się utrzymać nadal, zwłaszcza, że zainteresowanie zagranicy Wystawą polską jest dowodem jej wielkiego znaczenia.

# G i e ł d y.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 8 sierpnia 1929.

Konwersyjna 47.—. Chodorów 134.—. Gazolina 23.—. Gazy wsch. 20.75. Dolarówka 66.—.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1929.

Żyto poszukiwane przy bardzo słabej podaży znacznie podrożało.

Miejskie Zakłady Aprowizacyjne w dniu dzisiejszym nie miały mąki żytniej na sprzedaż. Na targu mąka żytnia drożeje.

Tendencja dla zbóż chlebowych zwyżkowa, pozatem utrzymana, usposobienie ożywione.

Żyto małop. loco stacja Podwołoczyska od 25.50 do 26.—.

Loco wagon Lwów: Żyto małop. od 28.— do 28.50. Mąka żytnia 70% do 45.—.

Inne kursy niezmienione.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 sierpnia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zjedn. | 8·88·25 | 8·90·85 | 8·86·50 |
| Franki franc. | 34·88·50 | 34·97 | 34·80 |
| Belgia | 124·02·00 | 124·33·00 | 123·71·00 |
| Holandja | 357·31·00 | 358·21 | 356·41 |
| Kopenhaga | 237·75·00 | 238·35·00 | 237·15·00 |
| Londyn | 43·26·00 | 43·37·00 | 43·15·00 |
| Nowy Jork | 8·90 | 8·92 | 8·88 |
| Paryż | 34·91·00 | 35·00·00 | 34·82·00 |
| Praga | 26·38·50 | 26·46·00 | 26·33·00 |
| Szwajcarja | 171·54·00 | 171·97·00 | 171·11·00 |
| Sztokholm | 239·06·00 | 239·66·00 | 238·46·00 |
| Wiedeń | 125·62·00 | 125·93·00 | 125·31·00 |
| Włochy | 46·63·50 | 46·75·00 | 46·52·00 |

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 47·75 —·— 47·75 —·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 sierpnia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Dysk. | 126·00 | Modrzejów | 22·50 |
| Bank Handl. | 117·00 | Ostrowiec B. | 83·00 |
| Zw. Sp. Zar. | 78·50 | Starachowice | 26·50 |
| Bank Polski | 165·00 | Syndyk. rol. | 10·00 |
| Dąbrowa | 91·00 | Zieleniewski | 121·00 |
| Siła i Światło | 125·00 | Zawiercie | 10·50 |
| Warsz. cuk. | 33·50 | Borkowski | 11·00 |
| Węgiel | 68·00 | Bank Małop. | 27·00 |
| Cegielski | 36·50 | Siersza d. | 29·50 |
| Lilpop Rau | 31·50 | Rudzki | 35·50 |
| Bank Zachod. | 73·00 | Spirytus | 27·25 |
| Firlej | 51·25 | Wysoka | 235·00 |

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 8 sierpnia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Berlin | 168·83 | Czerniowce | 49·00 |
| Budapeszt | 123·79·00 | Austr. kol. p. | 30·61 |
| Bukareszt | 4·20·00 | Goleszów | 0·75 |
| Kopenhaga | 188·70 | Cement | 113·75 |
| Londyn | 34·38·07 | Browary | 40·05 |
| Medjolan | 37·06·75 | Alpiny | 42·10 |
| N. Jork | 708·75 | Berg u. Hüt. | 950·00 |
| Paryż | 27·74·00 | Poldi Hütten | 205·50 |
| Praga | 20·96·75 | Prager Eisen | 505·00 |
| Warszawa | 79·71·00 | Rima | 114·95 |
| Zurych | 136·30·00 | Skoda | 397·50 |
| Renta majowa | 0·93 | Siersza | 13·50 |
| Renta lutowa | 0·94 | Silesia | 7·50 |
| Dunaj S. Adria | 85·45 | Zieleniewski | 73·00 |
| Bankverein | 22·00 | Apollo | 120·06 |
| Bodenkredit | 100·20 | Fanto | 4·00 |
| Kreditanstalt | 52·60 | Karpaty | 7·66 |
| Hipoteczny | 81·75 | Galicja | 45·25 |
| Kompas | 14·90 | Nafta | 28·00 |
| Länderbank | 26·35 | Schodnica | 10·00 |
| Unionbank | —·— | Rakszawa | —·— |
| Kolej półn. | 11·17·00 | Bank Małop. | 0·15 |

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 7 sierpnia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Przem. | 81·00 | Siersza d. | 75·75 |
| B. Polski | 162·00 | Parowozy | 22·00 |
| Zieleniewski | 117·00 | Chodorów | 198·00 |
| Piasecki | 11·50 | Niemojewski | 27·50 |
| Tohan | 10·50 | Chybie | 40·00 |

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 8 sierpnia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Paryż | 20·36·00 | Berlin | 123·85·00 |
| Londyn | 25·21·00 | Wiedeń | 73·24·00 |
| Nowy Jork | 5·19·87·50 | Praga | 15·38·50 |
| Włochy | 27·18·00 | Warszawa | 58·30·00 |

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 8 sierpnia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| N. Jork | 4·85·03 | Niemcy | 20·36·00 |
| Holandja | 12·11·08 | Szwajcarja | 25·21·08 |
| Francja | 123·98 | Praga | 163·93·00 |
| Belgja | 34·89·02 | Wiedeń | 34·43·00 |
| Włochy | 92·80·00 | Warszawa | 43·27 |

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 8 sierpnia 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Londyn | 123·96·00 | Holandja | 10·23·25 |
| N. Jork | 25·55·50 | Praga | 75·60 |
| Włochy | 133·50 | Niemcy | 608·75·00 |
| Szwajcarja | 491·50·00 | Wiedeń | 359·75 |

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

# Ogłoszenia urzędowe.

## FIRMY.

Firm. 1508/28/C. VI. 358. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ przy firmie „Opał„ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie“ wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 19/12 1928. Dotychczasowy zawiadowca spółki Szymon Rapp zmarł, a w jego miejsce wybrany został zawiadowcą Jakób Rendel, kupiec w Pilznie, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 29. XI. 1928 r. L. R. 8034. 6397

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, O. II.

Kraków, dnia 18 grudnia 1928.

## LICYTACJE.

E. 665/26 95. Strona zobowiązana August Lizak, właśc. dóbr w Górce. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Jadwigi I Dąbskiej II Krasickiej im. własnym i im. małoletniej Ireny Dąmbskiej strony egzekwującej odbędzie się 25 września 1929 godz. 10 rano biuro 53 na zasadzie zatwierdzonych ts. uchwałą z 13. II. 1928. E. 665/26/41 warunków licytacja następującej realności: Ks. tab. Sądu okręgowego Kraków whl. 639. Oznaczenie realności: majętność tabularna Górka, położona w okręgu Sądu grodzkiego w Radłowie, z budynkami i parkanem murowanym. Wartość szacunkowa z przynależnościami 259.305 zł. 02 gr., najniższa oferta 172.870 zł. Do realności lwh. 639 ks. tab. Kraków należą następujące przynależności: parkan murowany, oszacowany na 6000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6398

Sąd okręgowy, Wydział VIII egzekucyjny.

Kraków, 18 lipca 1929.

E. 926/27. Edykt licytacyjny. Dnia 30 października 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie przymusowa sprzedaż 3/4 i 1/4 niewydzielonych części realności, składającej się z pb. lkat. 190 i pgr. lkat. 468/2, 567/1, 656/1, 657/2, 739/2, 851/1, 969/1, 970/2, 971/1, 1017/2, 1319/2, 1425/2, 1426/1, 1708/2, 1915/2, 1986/1, 2221, 2222, 2564/2, 2443/2, 1706/1, 1709/1 gm. kat. Lesienice wraz z domem mieszkalnym, stodołą i stajnią. Wartość szacunkowa wynosi 7.481 zł. 50 gr. Najniższa oferta 4.987 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6408

Sąd powiatowy.

Winniki, dnia 1 lipca 1929.

E. 1049/27. Edykt licytacyjny. Dnia 29 października 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie licytacyjna sprzedaż realności składającej się z pgr. lkat. 535/1, 1442/1, 1506/1, wraz z chatą mieszkalną i stajnią. Wartość szacunkowa wynosi 2.235 zł. Najniższa oferta 1490 zł. Dokumenta odnoszące się do powyższej realności można przejrzeć w Sądzie tutejszym. 6409

Sąd grodzki.

Winniki, dnia 1 lipca 1929.

E. 1905/25. Edykt licytacyjny. Dnia 4 listopada 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie przymusowa sprzedaż realności, składajacej się z pb. lkat. 130/3 u pgr. lkat. 2557/1 gm. kat. Biłka szlachecka wraz z chatą mieszkalną i drzewami owocowemi. Wartość szacunkowa wynosi 1.570 zł. Najniższa oferta 1.046 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6410

Sąd powiatowy.

Winniki, dnia 12 lipca 1929.

E. XXV. 3356/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona egzekwująca: Firma F. I. Jiruska i Syn. Dnia 11 września 1929 o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się w biurze Nr. 80 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Drohobycz-Zawieżna, whl. 33. Oznaczenie realności: W skład tej realności wchodzą pb. 2292, 2293, 221/3 i pgrt. 263/1 i 263/2, na których pobudowany jest dom parterowy i budynek gospodarczy. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 17.710 zł. Najniższa oferta 8.855 zł. Do realności whl. 33 ks. grt. gm. Drohobycz-Zawieżna należą następujące przynależności, a to ogrodzenie., oszacowane na 385 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6411

Sąd grodzki, Oddział XXV.

Drohobycz, dnia 9 kwietnia 1929.

E. 428/29. Edykt. Dnia 20 września 1929 godzina 8.30 rano odbędzie się w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację, a) 3/4 części realności whl. 1253 i b) 3/12 części whl. 1313 gm. Zamoście. Wartość szacunkowa wynosi ad a) 3016 zł., ad b) 54 zł. Najniższa oferta ad a) 2046 zł. 60 gr. i poniżej tej kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Do realności whl. 1253 gm. Zamoście należą przynależności t. j. dom i stodoła, oszacowane na 675 zł. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w tut. Sądzie biuro Nr. 5.

Sąd grodzki, Oddział III.

Gliniany, dnia 1 sierpnia 1929. 6412

E. II. 560/25/151. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Nuchima Perlmuttera odbędzie się dnia 19 września 1929 o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. II na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa, whl. 1157/III dz. Oznaczenie realności: Realność o powierzchni 1036 mtr. kwadr. czyli 308 s. kwadr. przy ul. Nowej Rzeźni Nr. orj. 45, na której umieszczony: a) budynek parterowy mieszkalny o 8 ubikacjach zpn., b) stajnia murowana, c) studnia wiercona. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 77.475 zł. Najniższa oferta 38.738 zł. Do realności whl. 1157/III ks. gr. należą następujące przynależności: okna, kociołek, pręty żelazne, piecyk miedziany, umywalka porcelanowa, furtka z parkanem, brama wjazdowa, oszacowane na 660 zł. Poniżejnajniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział II.

Lwów, dnia 1 czerwca 1929. 6413-3

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 28541. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze po myśli ustawy Nr. 96 austr. Dzup. z r. 1871 z powodu odnowienia częściowo zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Zaleszczykach, dla gmin katastralnych Dźwiniacz i Kasperowce, i wzywa wszystkich interesowanych, ażeby wszelkie zgłoszenia w myśl § 7 tej ustawy wnosili najdalej do dnia 30 listopada 1929 w wymienionym Sądzie Grodzkim. 6354

Lwów, 1 sierpnia 1929.

Starkiewicz.

## UPADŁOŚCI.

Sa 55/29/2. Edykt. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Barucha Brillera, kupca w Jagielnicy. Komisarz ugodowy P. S. S. O. Königsberg w Czortkowie. Zarządca ugodowy p. Fiszel Buck w Jagielnicy. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 10 września 1929 r. o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Czortkowie. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 15 sierpnia 1929 r.

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Czortków, dnia 6 lipca 1929. 6385

Sa 57/29/2. Edykt. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Chaima Naglera. Komisarz ugodowy P. Naczelnik Sądu grodzkiego Chomyn w Tłustem. Zarządca ugodowy p. Dr. Katzner w Tłustem. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 30 sierpnia 1929 r. o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Tłustem. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 8 sierpnia 1929 r. 6386

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Czortków, dnia 6 lipca 1929.

Sa 48/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Zwiklera, kupca w Zakopanem, ul. Kościuszki. Komisarz ugodowy: Krawczyński, Naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy: Dr. Aulich, adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 2 dnia 23 sierpnia 1929 o godz. 10.45. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 23 sierpnia 1929.

Sąd grodzki.

Nowy Targ, dnia 3 lipca 1929. 6414

Komisarz ugodowy.

Sa 28/28/25. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji dnia 28 lutego 1929 między dłużnikiem Samuelem Silbermanem, kupcem w Rymanowie i jego wierzycielami, wedle której ma im dłużnik zapłacić 33% wierzytelności kapitałowych z kosztami i odsetkami po dzień 3 grudnia 1928 w 24 ratach równych miesięcznych, z których pierwsza płatną jest po upływie 1 miesiąca od dnia prawomocnego zatwierdzenia tej ugody. 6404

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Sanok, 23 marca 1929.

Sa 8/29/19. Zastanowienie postępowania ugodowego (§ 37 ust. o ug.). Dłużnik: Boruch Margulies, kupiec w Rymanowie. Otwarte na skutek wniosku dłużnika z dnia de praes. 16/3 1929 lcz. Sa 8/29 postępowanie ugodowe do majątku jego zastanawia się z powodu niejawienia się dłużnika na audjencji ugodowej. 6403

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Sanok, dnia 17 maja 1929.

Sa 38/29/3. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Chaima Leiby Dillera, kupca w Brzozowie. Komisarzem ugodowym s. s. o. Miron Bugiera. Zarządcą ugodowym Jakób Hersch Roth, kupiec w Brzozowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 19 sierpnia 1929 godz. 9 przedpoł. 6402

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Sanok, dnia 19 lipca 1929.

S. 9/29/3. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Jakóba Scharfa, kupca w Krakowie, ul. Estery 10. Komisarz konkursowy sędzia Sądu okręgowego Florjan Jaworski. Zarządca masy Dr. Józef Hirsch, adwokat w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 21. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 6 czerwca 1929 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 czerwca 1929. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 11 lipca 1929 o godz. 11.30 przedpołudniem. 6400

Sąd okręgowy, Wydział VI upadłościowy.

Kraków, dnia 25 maja 1929.

Sa 107/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jocla Holzera, kupca w Krakowie, ul. Krakowska 13. Komisarz ugodowy S. S. O. Jaworski w Krakowie. Zarządca ugodowy Dr. Ludwik Rattler, adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55, I p., Grodzka, dnia 22 sierpnia 1929 o godz. 10.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 sierpnia 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.

Kraków, dnia 13 lipca 1929. 6399

Sa 11/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Chaima Schächtera, kupca w Kołomyji, Rynek 53. Komisarz ugodowy: S. S. O. Tymkiewicz. Zarządca ugodowy: Dr. I. Trauber, adwokat w Kołomyji. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami w tut. Sądzie dnia 24 września 1929 godz. 10 Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 17 września 1929. 6396

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 6 sierpnia 1929.

Sa 52/29/2. Edykt. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Izaka Majera 2 im. vel Altera Kreutnera, kupca w Łosiaczu. Komisarz ugodowy p. Naczelnik Sądu grodzkiego Wojtun w Borszczowie. Zarządca ugodowy p. Józef Fischhof, kupiec w Łosiaczu. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 29 sierpnia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Borszczowie. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 30 lipca 1929. 6384

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Czortków, dnia 20 czerwca 1929.

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 70/29. Aleksander Feniuk syn Dmytra z Sińkowa żołnierz byłej armji austr. zmarł w roku 1917. Celem ustalenia dowodu śmierci wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 30 września 1929.

Sąd okręgowy Wydział IV.

Czortków, 4 czerwca 1929. 6322

T. 22/29/3. Walenty Ganowski, urodzony 12 lutego 1883 w Stryjówce, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. obrony krajowej, zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Joanny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 6369

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 12 maja 1929.

T. 12/29/6. Hryć Szutiak, urodzony 4 marca 1864 w Jaworcu zaginął w Ameryce. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 1 roku. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo z Ewą z Romanyciów Szutiak za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. Surowiaka w Sanoku. 6407

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 8 lipca 1929.

T. VI 86/29/3. Władysław Ignacy Kokosza murarz z Prądnika czerwonego żołnierza 25 pp. w czasie walk na froncie rosyjskim 1916 r. zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Wzywa się go aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. W 6 mies. po dniu 10 lutego 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 6401

Sąd okręgowy Wydział VI. niesporny.

Kraków, dnia 22 czerwca 1929.

T. 108/28/11. Wiktorja Kolińcio, córka Piotra i Katarzyny urodzona 18 grudnia 1846 w Pakoszówce, zaginęła na Podolu. Wzywa się o udzielenie wiadomości o niej do 1 roku. Chodzi o uznanie jej za zmarłą.

Sąd okręgowy Wydział IV.

Sanok, dnia 12 lipca 1929. 6406

T. 141/29. 1) Onufry Seńków syn Iwana z Kalinowszczyzny, żołnierz b. armji austr. 2) Denys Seńków syn Iwana z Kalinowszczyzny żołnierz byłej armji ukraińskiej — zaginęli bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionych Sąd lub kuratora dra Reichsteina adw. w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930. 6393

Sąd okręgowy Wydział IV.

Czortków, 4 czerwca 1929.

T. 51/29/4. Leon Paranycz urodzony 29 czerwca 1876 w Jaworcu, zaginął na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6405

Sąd okręgowy Wydział IV.

Sanok, dnia 15 lipca 1929.

T. 33/29. Jelena z Hujwanów Słobódzian z Dobrowlan, wyjechała przed 20 laty do Kanady i ślad po niej zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Reichsteina adw. w Czortkowie do dnia 1 maja 1930. 6387

Sąd okręgowy Wydział IV.

Czortków, 17 kwietnia 1929.

T. 42/29. Wasyl Petras syn Iwana z Hołowczyniec, żołnierz b. armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 30 listopada 1929. 6388

Sąd okręgowy Wydział IV.

Czortków, 2 maja 1929.

T. 74/29. Józef Dypczak syn Jana z Zaleszczyk starych, wyjechał w roku 1912 do Ameryki i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Halstucha adw. w Czortkowie do dnia 15 czerwca 1930. 6389

Sąd okręgowy Wydział IV.

Czortków, 16 maja 1929.

T. 81/29. Edykt. Stefan Piętak syn Jana z Czarnokoniec wiel. żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 30 grudnia 1929. 6390

Sąd okręgowy Wydział IV.

Czortków, 11 czerwca 1929.

T. 184/29. Juljan Gerniak syn Wasyla z Tłusteńkiego, żołnierz byłej armji austr. zmarł w niewoli włoskiej. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd w Czortkowie do dnia 15 listopada 1929. 6355

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Czortków, 31 lipca 1929.

T. 112/29. Edykt. Jan Babij, syn Mikołaja z Kotówki, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Kleinmana adw. w Czortkowie do dnia 20 lutego 1930. 6356

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Czortków, 30 lipca 1929.

T. 130/29. Edykt. Franciszek Piaskowski syn Marcina z Chłopówki, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Bleichera adwokata w Czortkowie do dnia 31 stycznia 1930. 6357

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Czortków, 30 lipca 1929.

T. 139/29. Piotr Kieryluk s. Antoniego w Korolówce, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Podborączyńskiego adw. w Czortkowie do dnia 20 lutego 1930. 6358

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Czortków, 30 lipca 1929.

## ZMIANA NAZWISK.

### OGŁOSZENIE.

1. Juljan Józef 2 im. Krupa, profesor szkoły rolniczej w Ratajach, syn Jana i Juljanny z Jandów, urodz. 29 marca 1886 r. w Jaworznie, —

2. Stanisław Wojciech Juljusz 3 im. Hegner, małoletni, w Baranowie, syn Edwarda i Heleny z Beniszów, urodz. 12 kwietnia 1920 r. w Poznaniu, —

3. Stanisława Gapa, uczenica seminarjum nauczycielskiego w Bydgoszczy, córka Józefa i Magdaleny z Moczyńskich, urodz. 19 września 1899 w Trzemesznie, —

wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego a to:

1. Juljan Józef 2 im. Krupa na nazwisko **Starzycki**,

2. Stanisław Wojciech Juljusz 3 im. **Hegner** na nazwisko **Kawczyński**,

3. Stanisława **Gapa** na nazwisko **Gapińska**.

Wojewoda Poznański podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. X. 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprzeciwy, które podać należy do Województwa, w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się.

Poznań, dnia 29 lipca 1929 r. 6383

Wojewoda Poznański.

## ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi książeczkę wojskową. Podpor. aptekarz Goldhammer. 6309/3

HERSCH HERMAN MARGULIES unieważnia zagubione świadectwo dojrzałości, wydane w Gimnazjum I-szem im. Winc. Pola w Tarnopolu w roku 1928. 6382/3

**Cena ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe **30%** droższe.

**»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.**